Ner 98. Kraków 28 Kwietnia — Wtorek. Rok 1868.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie . . . . | złr. 20 | złr. 5 | złr. 2 |
| — we Lwowie . . . . | „ 21 | „ 5 c. 25 | „ 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiém | „ 24 | „ 6 | „ 2 c. 25 |
| „ do Prus . . . . . . . . | tal. 17 sgr. 2 | tal. 4 sgr. 8 | tal. 1 sr. 16 |
| „ „ Rzeszy niemieckiéj . | „ 21 „ 10 | „ 5 „ 10 | „ 1 „ 25 |
| „ „ Francyi i Anglii . . | fran. 108 | frank. 27 | frank. 10 |
| „ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi | „ 116 | „ 29 | „ 10 |
| „ „ Belgii . . . . . . . | „ 80 | „ 20 | „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Prenumeratę przyjmują:**
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

## Kraków 27 kwietnia.

Zapewnienia pokojowe przez ministrów imieniem Cesarza Francuzów czynione przytłumiły nieco pogłoski wojenne, ale nie przywróciły zaufania. Zbyt mało zgadzają się one z postępowaniem rządu francuskiego, tak co do budżetu, jakoteż i przygotowań wojennych, aby mogły wpłynąć stanowczo na ogólne położenie polityczne w Europie. Kwestya rozbrojenia chwilowo podniesiona, przez nikogo zdaje się ani przyjętą ani nawet szczerze popieraną nie była. Niedowierzanie przeto jawnie wygłaszane, zmieniło się w oczekiwanie zdradzające zawsze te same obawy i niepewności.

Dziwne też było zaprawdę położenie, w którem pytano się ciągle: czy będziemy mieli wojnę? Pytać się raczej należało, czy padną strzały, czy zagrzmią działa; bo co do wojny, to powiedzieć można, że wydaną została od dawna, i trwa ciągle. Tylko wojna całkiem nowego rodzaju. Wojna, która zależy na tem, aby sobie przeciwstawiać sumy uzbrojonych ludzi, i mnożyć środki mordercze; a prowadzi się za pomocą organizacyi wojska, i opatrywania go w nowe bronie. Owe sumy i owe iloczyny, oto żywioły nowej wojny; stacza ona bitwy pod postacią równań ułożonych z tych czynników, a jeżeli nie dopuszcza starcia się armij, to tylko wykazując równowagę sił. Zbrojna równowaga, owa córka zbrojnego pokoju — do której doszliśmy w polityce od czasu jak prawo straciło wszelkie znaczenie a siła stała się bożyszczem, przed którem wszystko uchyla czoło — zbrojna równowaga nie jest niczem innem, jak wojną, bez strzałów wprawdzie i bez rozlewu krwi, ale skutki jej te same co dawniej. Strata w ludziach; bo rąk więcej jeszcze dla pracy straconych niż dawniej, i zubożenie narodów. Wojna, że tak się wyrazimy chirurgiczna ustąpiła przed matematyczną, w której taktyką obrachowane zatruwanie się wzajemne finansowe i ekonomiczne. Do czego i dokąd ten nowy rodzaj wojny doprowadzi społeczność, oto pytanie, które się wszędzie zdaniem naszem przebija, a towarzyszy mu aż nader słusznie obawa, niepewność i nieukontentowanie.

---

Są ludzie tak ważną odgrywający rolę, że zgon ich jest wypadkiem politycznym nie tylko w ich kraju, ale w całej Eropie. Do takowych należał bezprzecznie Don Ramon Maria Narwaez y Campos, książę Valencyi. Z żołnierza doszedł on do najwyższych godności, i kilkakrotnie będąc na czele rządu losami Hszpanii rozrządzał. Począwszy od wojen z Francyą za Napoleona I aż do ostatnich rozruchów przez jenerała Prima wznieconych, zawsze dynastya panująca znalazła w nim wylanego obrońcę a częstokroć zbawcę. W pośród burz i wojen domowych, jakie w ciągu półwieku przetrwała Hiszpania, Narwaez był może dziesięć razy u steru rządu: ustępował przed swymi przeciwnikami i znowu powracał. Ocenić go nie łatwo, boby trzeba zdać sobie pierwej sprawę ze stronnictw hiszpańskich; a o tych sądzić nie można według stronnictw w innych krajach. Narwaez opierał się głównie na stronnictwie zachowawczem *moderados*, a walczył przeciw postępowcom *progresistom*. Lecz oba te stronnictwa są umiarkowane, i jak zwykle bywa w chwilach, gdzie skrajne górę biorą, stają się często mimowolnie narzędziem rewolucyi lub reakcyi. O reakcyą też bywał oskarżany Narwaez, zwłaszcza w ostatnich czasach. Nie wchodząc w politykę hiszpańską, zdaje się tylko, że korona chce prowadzić dalej rządy Narwaeza, skoro mu dała za następcę Don Luis Gonzalez Brawo Murillo, który był prawą jego ręką i złożywszy gabinet oświadczył kortezom, że w tym samym iść zamierza kierunku. Rozchodzić się tylko będzie, czy Narwaez, umierając, w politycznym swym testamencie wraz z kierunkiem i swoją żelazną wolę następcy zostawił.

---

## KORESPONDENCYA CZASU

### Tarnobrzeg 9 kwietnia.

(*J. Z.*) Przeczytawszy przemówienie p. Machalskiego (*Czas* d. 5 b. m.), pozostałem pod tem wrażeniem, że mu niedostaje bliższych znajomości wewnętrznego składu, urządzenia i życia naszych gmin wiejskich. Czytaliśmy przemowy kilkunastu Prezesów; znane są nam instrukcye wielu Rad powiatowych, dla wydziałów i delegacyj. Wszyscy zgadzają się na jedno, że instytucya gmin jest główną podstawą rządu autonomicznego; że autonomia krajowa nie rozwinie się, nie utrzyma się nawet, jeżeli nie ugruntuje się, nie rozwinie samorząd gminy; że pilnie potrzeba śledzić co stoi na przeszkodzie temu rozwojowi samorządu, usuwać przeszkody, wpływać na gminy drogą pracy, rozsądku i przekonania: ale nigdzie nie słyszeliśmy, aby kto stawiał gminom stróżów, mentorów, kuratorów, żeby przewidywał chaos, występki, a nawet zbrodnie. To wielka różnica. Co innego stróż, mentor, opiekun, a co innego przyjacielska rada, przyjacielskie zaufanie, rozsądne przekonanie. Pan M. zaleca po prostu drogę bierną, ograniczoną pewnemi formułkami, drogę niemal zupełnej abnegacyi. Po tej drodze nie doszlibyśmy nigdy do życia narodowego. Zarzucają nam, a po części i słusznie, że nie pracujemy na niwie narodowej, że mało dbamy o rozwój i oświatę naszej młodszej braci. A tu znowu jakby głos: nie wtrącaj się do niczego, nie rób nic, ograniczaj się tylko do pewnych formułek. Pytam więc w prostocie ducha mego: Cóż to jest? Co to wszystko znaczy?

Mówi p. M: „Zdaje się im, że rząd na to wypuścił gminy z pod swojej opieki, aby je oddać pod opiekę Rad powiatowych." Rzeczywiście tak nam się zdaje. Monarcha nadał krajowi konstytucyą i zapewnił rząd autonomiczny. Fundamentalną podstawą tego rządu autonomicznego jest gmina. Szczytem sejm krajowy. Łącznikiem spójnią podstawy ze szczytem, Rada powiatowa. Monarcha zrobił ustępstwo dla autonomicznego rządu, jeżeli gminę wypuścił z pod opieki, z pod zarządu władzy powiatowej. Gmina instytucya tak początkująca, tak nierozwinięta, nie może pozostać sama w sobie bez nadzoru, bez opieki. Wreszcie, jako najniższa, pierwsza instancya w organizmie państwowym, musi być włączona w tenże organizm i podporządkowana pod wyższą instancyę. Bardzo prosty, bardzo oczywisty wywód, że Gmina, Rada powiatowa, Sejm krajowy, są instytucyami jednego i tegoż samego organizmu autonomicznego naszej prowincyi; że Rada powiatowa jako wyższa instancya, ma prawo opieki, nadzoru a nawet władzy nad instancyą pierwszą, instancyą gminną; jak również, że sejmowi krajowemu też same atrybucye przysługują względem Rad powiatowych.

Bardzo trafny, bardzo dobitny skreślił p. M. obrazek biurokratyzmu i zastarzałego biurokraty. Tylebym tylko powiedział, że podobnego oryginała prędzej znajdzie w mieście między ludźmi, którzy z powołania swojego od młodości zmuszeni byli zostawać w ciągłych stosunkach i urzędowych i poza urzędowych z typami tego rodzaju, a niżeli na wsi, między ludźmi, którym tyle dokuczały biurokracya i biurokraty, że błogosławili momenta, w których wolni byli od tej plagi.

Przejdźmy teraz do rad jakie nam podaje p. M.

1) Mylne stosowanie ustaw prostować w drodze rekursu. To głównie odnosi się do sądów gromadzkich, w wypadkach dozwolonych ustawą. Kto zna tryb i sposób, jakim nasze urzęda gminne załatwiają sprawy, ten wie i to, że rekursa od wyroków gminnych są niesłychanie rzadkie. Zwykle sąd gminny zbiera się w karczmie, z małym bardzo wyjątkiem w niektórych gminach rozpoczyna się, odbywa się i kończy się przy kieliszku i szklance.

W tym traktamencie biorą udział oskarżony i poszkodowany. W miarę ważności sprawy rosną koszta sądowe. Winny, czy niewinny, ale osądzony za karę ponosi te koszta, z dodatkiem wynagrodzenia fatygi przełożonemu gminy i radnym składającym sąd. Jakiż tu rekurs, kiedy osądzony partycypował w części nałożonej na niego kary? Jeszcze i ta okoliczność, że wyroki urzędów gminnych nie mają żadnych stadyów prawnych. Wyrok ogłoszony, i bezpośrednio egzekucya. Pokrzywdzony, czy zapłacił traktament, czy dostał karę cielesną, wie, że już sprawa ostatecznie zakończona; co dostał, tego mu nikt nie odejmie. Woli poprzestać na tem co ucierpiał, a niżeli skarżyć, narażać się na nowe koszta, i nową mitręgę. Pomijam te kilkanaście wypadków, które wydarzyły się w ostatnich latach, gdzie obwiniony skończył życie w kilkogodzinnych indagacyach nie doczekawszy wyroku. Jeżeli więc droga rekursów ma ulepszyć, rozwinąć i uregulować podobne sądy i wyroki gminne, to droga niezmiernie długa. Na tej drodze my z pewnością nie zbierzemy pożądanych owoców, a wielka kwestya, czy zebrałyby je i nasze dzieci.

2) *Drobne przekroczenia lub niedbalstwa karać karami pieniężnemi.* To nie sprawiedliwie bo nie logicznie. Jakże można nie nauczywszy kogo, nie oświeciwszy wprzód, co ma robić, czego nie robić i jak ma robić, chwytać go za uczynki i okładać karami pieniężnemi? Można mi odpowiedzieć: są ustawy, są przepisy, niech te nauczą go, niech te objaśnią go. Zapewne że tak być powinno, ale tak nie jest. Ustawy gminne są tak nieokreślone, tak niejasne, tak niedokładne, że skończony Jurysta, z odbytą praktyką, w wielu razach nie znajdzie pewnej formuły, dopiero przez analogią, przez rozumowanie, musi wyrobić sobie sąd i pewne zdanie. A cóż powiedzieć o naszym włościaninie? Ciekawy jestem, coby powiedziano o takim ojcu, którýby tak prowadził edukacyę swoich dzieci: Kupił kilka książek moralnych, kilka naukowych, oddał je do użytku swoim dzieciom i powiedział. „Tu jest wszystko napisane co potrzeba mażebyście wiedzieli i umieli. Tu napisano jak macie się zachowywać w waszem życiu, co czynić, a czego się wystrzegać. Pamiętajcie, uczcie się pilnie, bo będę karał wszelkie przewinienia, wszelkie zaniedbania." A to bardzo krótka, bardzo prosta analogia, między dziećmi w rodzinie a teraźniejszemi urzędami gminnemi w naszym organizmie krajowym.

3) *Cięższe przekroczenia, lub ciągłe zaniedbywanie obowiązków, złożeniem z urzędu urzędnika gminy.* Nie tak to łatwo teraz urzędnika gminy złożyć z urzędu. W naszym powiecie obecnie są dwa wypadki: Jeden przełożony gminy dopuścił się gwałtu na cudzej własności. Już czwarty miesiąc w indagacyi sądowej, za trzy miesiące jeszcze z pewnością nie zapadnie ostateczny wyrok. Kwestya czy zostanie usunięty od urzędu czy nie? Urząd gminny przez pół roku nie ma przełożonego — Drugi przełożony Urzędu gminnego, przez długi czas popełniał nadużycia swojego urzędowania, i to tak wielkie, że niektóre były nawet wątpliwe, czy kryminalne czy nie. Nie było żadnej skargi. Nie było więc można poprawić go w drodze rekursu. Dopiero władza powiatowa zawiadomiona przez żandameryą, rozpoczęła dochodzenie z urzędu, przeprowadziła całe śledztwo, udowodniła przekroczenia, przedłożyła wyższej władzy do decyzyi. Wyższa władza zadekretowała naganę temu przełożonemu gminy. Ja nie uważam tego wyroku niesprawiedliwym. Bo tu nie było złego zamiaru. Była zastarzała rutyna, nieznajomość teraźniejszych ustaw i przepisów. Znam osobiście tego przełożonego gminy. Nie jest to zły człowiek. Jest to typ konserwatysty, włościanina. Nic on nie przyjmie narzuconego sobie z góry, ale wysłucha rady i da się przekonać, i pewny jestem, że gdyby mu kto był dobrze poradził, w sposob przyjacielski wpłynął na jego przekonanie, byłby nie dopuścił się tych przestępstw. Wreszcie, u naszych włościan, złożenie z urzędu nie jest karą a nawet wstydem dla winnego, jak również nie jest przestrogą dla następcy. Słowem na większe przewinienia, jeszcze niedostateczniejszy sposób poprawy.

---

### Paryż 23 kwietnia.

*δ.* Aż nadto zostało dowiedzione, że kwestya rozbrojenia była traktowaną między Francyą a Prusami, lecz że do niczego nie doprowadziła. Takie kwestye wiodą zwykle do wojny, a że Cesarz nie chce jej zacząć w tej chwili, kwestya została uśpioną, i nie potrzeba było do tego wdania się królowej Wiktoryi. Organa rządowe piszą o samym pokoju i w tym samym duchu jak się wyraził p. Baroche w Rambouillet. Uśmiecha się to krajowi będącemu za spokojem z interesu, ducha partyi i niejakiej nieufności; Cesarz bowiem stracił trochę dawny urok biegłości. Jak zwykle *Times* wtóruje temu usposobieniu, przypomina Cesarzowi, że ma lat 60, ale nie wszyscy tu wierzą, aby z przyczyny wieku Cesarz nie uczuł porażki, jakiej doznał od Prus r. 1866. Choć ulega często p. Rouher, Cesarz jest w gruncie z marszałkiem Niel i armią. Dnia 1 czerwca obstalunek nowych karabinów ma być w całości dostarczony. Armia będzie się ćwiczyć w używaniu tej broni w różnych obozach. Pod samym Paryżem jest ich trzy. Wojsko, robiące musztrę ogniową, bawi w nich zwykle przez dni 10, i śpi pod namiotami. Sprawa kompanii wolnych strzelców może być uważana za skończoną. Wyjąwszy jednej czy dwóch, kompanie uznały potrzebę wejścia w organizm gwardyi ruchomej i przyjęcia oficerów z rąk rządu, który, przez wzgląd na miejscowość, zamianuje zapewnie oficerów obranych przez kompanie. Dzisiejszy *Monitor* dał nazwiska kapitanów, majorów gwardyi ruchomej. Jakem już doniósł, marszałek Niel opiera się w komisyi Izby przy żądaniu oznaczonych funduszów, i panuje przekonanie, że komisya do tego się przychyli.

Ks. Humbert wczoraj się ożenił. W Turynie ma się toczyć walka wpływu między ks. Napoleonem a ks. Pruskim. Mówią znowu o abdykacyi Wiktora Emanuela. Byłby to znak, że wpływ francuski przemaga. Z powodu podatków uchwalonych przez parlament włoski, król Neapolitański znajduje więcej stronników, i w razie wojny zewnętrznej może się stać ambarasującym.

Sprawa wcielenia Królestwa Polskiego do Rosyi została tu ożywioną na wiedeńską wiadomość, mniej więcej prawdziwą, że baron Beust wyraził się o tem jak należało przed Stackelbergiem i że polecił ks. Meternichowi zapytać się margr. Moustier jak myśli postąpić. Dzienniki opozycyjne wyraziły się o tem wypadku jałowo, bo nie chcą wojny, ale dość przyzwoicie. Organa rządowe zamilczały, nawet *Patrie*, dawna nasza przyjaciołka. Nie dorzecznie wyraził się tylko *Pays*. Rzekł on, że sprawa Polska została skończoną i że za pół wieku Polacy znajdą się bez ziemi jak żydzi. Do takich to następstw prowadzi polityka zaboru Belgii, za którą jest *Pays*. Zapewniają, że z polecenia Cesarza miał ukazać się w onegdajszym *Monitorze* artykuł o wcieleniu Królestwa Polskiego, lecz że dowiedziawszy się o tem o pół nocy p. Rouher, udał się do Cesarza i wymógł milczenie rządu.

Ciało prawodawcze przyjęło wczoraj, po krótkich rozprawach, prawo finansowe regulujące wydatki z r. 1864. Prace Izby idą zwolna, komisye bowiem nie są gotowe. Senat zacznie dopiero d. 19 maja rozprawy nad petycyą skarżącą się na materyalizm niektórych profesorów.

Dziś akademia w miejsce Wiktora Cousin przyjęła p. Juliusza Favre, republikanina. Odpowiedział mu p. de Remusat, orleanista.

Paryż jest w ruinach od strony Nowej Opery, z powodu ulicy, która ma poprowadzić do Teatru Francuskiego. Jeżeli Paryż trwoni, prowincye oszczędzają. Po Niemczech, nie ma kraju tak oszczędnego jak Francya. Oszczędność jest hasłem wszystkich sfer, a najwięcej może szlacheckich mających swe ogniska w Nancy, Tuluzie, Aix, Abbeville i t. d. Rządność tych gron posuwaną jest do ideału. Nikt w nich nie śmie afiszować nie już rozrzutności lecz nierządu, a tem mniej miłości szulerki. Domy bogate stosują się do tego usposobienia i tej potrzeby, i żaden z nich nie plami się bawieniem w szulerkę. Takiem to życiem Francya odrabia swe błędy, jest zawsze bogatą i silną.

Gotówka banku powiększyła się znowu o półdziewiąta miliona. Pomimo wysileń rządu, handel i praca nie idą.

---

### Rzym 19 kwietnia.

Ogólne oświetlenie Rzymu, na pamiątkę powrotu Piusa IX z Gaety i cudownego ocalenia jego w klasztorze Św. Agnieszki, nie mogło nastąpić w samą rocznicę tych wypadków, albowiem ta w dzień Wielkanocy przypadała, a wieczora tego samo oświetlenie kopuły i całego gmachu Świętego Piotra zajmuje wyłącznie uwagę publiczną. Odłożono więc tę uroczystość na d. 16 kwietnia. Ale tego dnia także nie mogła nastąpić z powodu niepogody. Postanawiano zatem odroczyć ją jeszcze; zkądinąd jednak zbliżały się we Włoszech wielkie uroczystości zaślubin księcia Humberta, i lękano się tutaj, aby zbytnie opóźnienie illuminacyi nie uczyniły jej jednoczesną z temi uroczystościami. Skorzystano zatem z pierwszej przerwy ciągłej niepogody, aby oświetlić Rzym, co miało miejsce wczoraj wieczór. Oświetlenie to było wspaniałe i urocze; ale główną myślą onego, uwydatnioną w tysiącznych godłach i wyobrażeniach, nie tyle były wypadki, co stały się źródłem i powodem tej dorocznej uroczystości, jak raczej ostatnie zwycięztwo nad Garibaldim pod Mentaną. Pamiątka tej bitwy była osią i duszą całego obchodu. Na przeciwko wywróconego krzyża Świętego Piotra jaśniejącego na wieży Kapitalu, a który stał się godłem dawniejszej bitwy pod Castelfidardo, wszędzie na kolumnach, na obeliskach, na dzwonnicach, na facyatach kościołów i innych gmachów promienił się takiego kształtu krzyż Mentany, który rozdano świeżo w wojsku w nagrodę za ostatnią kampanią przeciw garibaldzistom. Czarnoksięzki pałac ze światła w gotyckim stylu wznoszący się na placu *Colonna* miał za jądro i ognisko wspomniony krzyż. Tysiączne napisy umieszczone na doraźnych pomnikach, tryumfalnych łukach, podsieniach, świątyniach i wiszących ogrodach, zastosowane były bezwyjątkowo do Mentany i do świeżych powodzeń papiezkiego oręża; na placach rozlegał się hymn Mentany ułożony przez *maestra* Rolland; w ganku Panteonu śpiewało go trzystu śpiewaków; w innych zaś miejscach wykonywały go wyborne kapele. Mentanę także przypominały i sławiły udatne malowidła i transparenty. Na placu *San Lorenzo in Lucina* widać było Świętą Katarzynę Seneńską opiekunkę Rzymu i papieztwa klęczącą na obłoku nad zagrożonym Watykanem i wyciągającą błagalne dłonie do nieba. Na placu *Santa Maria in Trastevere* wszystkie katolickie narody, a między temi i polski, uosobiony w żołnierzu noszącym konfederatkę, bieżały bronić Stolicę Apostolską. Przed Panteonem stał transparent olbrzymich rozmiarów przedstawiający Piusa IX stojącego na łodzi Św. Piotra, do której szturmuje wściekle tłuszcza garibaldzistów. Po jego bokach klęczą kardynałowie Patrizzi i Antonelli; ten ostatni wznosi nad głową księgę, na której dają się czytać słowa *Petri jura sancta sunto.* Nad osobą Papieża unoszą się w powietrzu apostołowie Piotr i Paweł, tak jak na fresku Rafaela przedstawiającym Św. Leona odpierającego Atyllę. Pius IX trzyma w lewicy różczkę Aarona; prawicą zaś ciska pioruny na szturmujących garibaldzistów. Sam Garibaldi pod postacią straszliwego szatana porażony ogniem niebieskim spada w ziejącą otchłań zakrywając dłońmi zawstydzone oblicze. Obraz ten pędzla p. Polenzani zalecał się pięknością i harmonią kompozycyi; wartości zaś moralnej i pożytku tego i tym podobnych utworów nie będę oceniał, ile że zdaniem mojem grzeszą tym zbytkiem gorliwości, którego Talleyrand wystrzegać się radził najbardziej, i zdolne są tylko w chwilach politycznego rozjątrzenia umysłów drażnić namiętności. Wspaniałym był tu łuk tryumfalny wystawiony przy kościele Najświętszej Panny Zwycięzkiej, który wybudowano za czasów Piusa V na pamiątkę wygranej pod Lepantem; łuk ten wznosił się na drodze, którą przechodziło papiezkie i francuskie wojsko wracające z Mentany i z Monterotondo. Ojciec Święty przed wieczorem objeżdżał przygotowania do illuminacyi, przypatrywał się rozlicznym malowidłom i doraźnym pomnikom. W przeddzień zaś jeździł do pałacu Altemps, w którego prywatnej kaplicy spoczywają zwłoki Św. Aniceta papieża i męczennika darowane niegdyś księciu Janowi Altemps przez Klemensa VIII. Po uczczeniu takowych Ojciec Święty odwiedził spadkobiercę tej rodziny p. Hardouin niegdyś jak dawniej pisałem prostego wachmistrza w wojsku francuskiem, dziś rzymskiego księcia przez małżeński związek z ostatnią księżną Altemps, która wyszła za niego i zapisała mu tytuły i majątek. Książę Hardouin owdowiawszy pojął drugą małżonkę, która razem z nim Ojca Świętego przyjmowała. Oboje księstwo to przy tej sposobności złożyli Papieżowi kosztowne dary, a mianowicie kryształową płaskorzeźbę będącą arcydziełem z XV wieku; przedstawia N. P. Bolesną i była niegdyś własnością rodziny Altemps.

Dziś rano na polach Farneziny nastąpił wielki przegląd wojskowy. Mnóstwo Rzymian i cudzoziemców znajdowało się na nim. Wojsko papiezkie bardzo pięknie wyglądało.

Podczas świąt Wielkanocnych zdarzył się smutny wypadek w politycznem więzieniu *San Michele*. Więzień stanu, niejaki p. Massorgi z Viterbo, stanął w oknie wbrew regulaminowi więziennemu, i odpowiedział obelgami na upomnienie placówki, ażeby się cofnął. Zniecierpliwiony żołnierz wystrzelił do niego i zabił go na miejscu.

Podczas illuminacyi, o ile mi wiadomo, porządek wcale nie był naruszonym i spokojność jak największa w mieście panowała.

---

**Kraków** 27 kwietnia. Odebraliśmy następujące pismo:

Upraszamy szanowną Redakcyę o zamieszczenie następującego oświadczenia.

W sprawach większej doniosłości mają wyborcy prawo znać zdanie wybranych przez siebie reprezentantów. Dla tego czujemy obowiązek wypowiedzieć wobec współobywateli, którzy nas wybrali do Rady miejskiej krakowskiej, zdanie nasze co do wniosku naglącego uchwalonego przez większość tejże Rady miejskiej, na posiedzeniu jej 2 kwietnia, na którem nie mogliśmy się znajdować, będąc wówczas w Wiedniu na posiedzeniach Rady państwa.

Wprawdzie wnosząc wraz z całą delegacyą polską zasiadającą w Izbie deputowanych Rady państwa, na posiedzeniu tejże Izby w d. 1 kwietnia poprawkę do § 9 uchwalanej wówczas ustawy o urządzeniu władz administracyjnych, aby bez zezwolenia sejmu krajowego nie mogli być na zewnątrz namiestnictwa wyznaczani urzędnicy mający rozstrzygać w drugiej instancyi sprawy administracyjne, wypowiedzieliśmy już pośrednio a uprzednio zdanie nasze przeciwne wnioskowi przyjętemu przez większość Rady miejskiej krakowskiej. Lecz wyraźniej jeszcze dzisiaj oświadczamy, że zważając na uchwałę sejmu galicyjskiego w sprawie administracyjnego podziału kraju, gdybyśmy byli obecni na posiedzeniu Rady miejskiej krakowskiej 2 kwietnia, głosowalibyśmy przeciw wnioskowi żądającemu wysłania przez też Radę deputacyi do Wiednia do ministra spraw wewnętrznych z prośbą o wyznaczenie w Krakowie urzędnika mającego władzę rozstrzygania w drugiej instancyi spraw administracyjnych.

Spodziewając się, że będziemy mieli sposobność wypowiedzieć ustnie to nasze zdanie na posiedzeniu Rady miejskiej, spóźniliśmy do dnia dzisiejszego objawienie go na piśmie.

W Wiedniu 25 kwietnia 1868 r.

*A. Potocki. H. Wodzicki. L. Chrzanowski.*

---

**Lwów.** *Wykład stosunków własności dóbr królewskich, inkamerowanych na rzecz skarbu, w Galicyi i Lodomeryi, tudzież w W. Księstwie Krakowskiem.*

(Uchwalony przez Wydział krajowy).

(Dokończenie).

Na tutejszych wszechnicach odbywają się wykłady prawa polskiego, a tem prawem jest właśnie zbiór poszczególnych konstytucyj Rzeczypospolitéj polskiéj, zaiste nie w innym celu, jak tylko w tym, aby młodzież, sposobiąca się na przyszłych sędziow, umiała według postanowień tychże konstytucyj, odnoszące się do dawniejszych czasów sprawy zbadać i sądzić.

Dożywotników, których rząd austryacki zastał w posiadaniu dóbr królewskich, utrzymano przy posiadaniu, ich prawa i obowiązki regulowano na podstawie konstytucyj polskich, a nie według ustaw praw austryackich, bo te nie znały rodzaju własności, jaka dobra królewskie cechowała; niektórych pozostawiono w spokojnem posiadaniu tychże dóbr, a tym, którzy odsądzeni zostali z posiadania, wyznaczono ekwiwalenta. Miałżeby tylko kraj od swéj własności bez wszelkiego ekwiwalentu być usuniętym? Byłoby to niesprawiedliwą i niesłuszną spoliacyą.

Postępowanie rządu austryackiego miało wprawdzie cechę konfiskaty, ale nigdzie nie dopatrzyliśmy w obwieszczeniach rządu, aby kiedykolwiek konfiskatę na dobra królewskie wyraźnie i ogólnie nałożono, lub też aby gdziekolwiek w rządowych rozporządzeniach odwoływano się na zasady, zwykle przy konfiskatach używane, z wyjątkiem wypadku, jeżeli dożywotnik połowy dochodu nie zapłaci, lecz i ta konfiskata odnosiła się do jego dożywocia, ale nie do własności.

Owóż dla tego najwyższa władza sprawiedliwości, mimo presyi wyrzeczonego zdania cesarskiego, wciąż się w konferencyi do konstytucyj polskich odwoływała i wciąż uporczywie obstawała przy najkardynalniejszych zasadach sprawiedliwości, — inaczéj znikłaby takowa ze świata i przemieniłaby się w dowolność, którą charakteryzują słowa: *sic volo, sic jubeo; stat pro ratione voluntas!*

Nie można też porównywać natury własności dóbr królewskich w Polsce z naturą własności takichże dóbr w Czechach lub innych krajach koronnych. W tych bowiem opierał się tytuł własności najczęściéj na podstawie prawa lennego w Polsce zaś, z wyjątkiem księstw pruskich i niektórych części Inflant i Litwy, nie znano zupełnie lenności. A jeżeli po zajęciu Galicyi rząd odwoływał się do pierwotnych czasów książąt polskich, i jeżeliby to udowodnionem być miało, że ciż posiadali dobra, dziś królewskiemi zwane, bez wszelkiego ograniczenia ich własności: toć zaprzeczyć nie można, że największa część dóbr królewskich, z różnych tytułów, dopiero w tych czasach jako królewskie erygowana została, gdy powyższe konstytucyami oznaczone ograniczenia już istniały i moc obowiązującą miały.

Z zakrwawionem sercem cierpliwie przypatrywał się kraj inkamerowaniu, marnotrawnym sprzedażom i niedołężności w zagospodarowaniu pozostających w rządowéj administracyi dóbr królewskich, lecz zawsze uważał je za należące do majątku krajowego, w czem niejako utwierdzał go na mocy gabinetowego najwyższego listu z d. 8 stycznia 1798 roku, d. 20 stycznia tegoż samego roku ogłoszony cyrkularz, który ustanowionéj komisyi dla sprzedaży dóbr, za szczególniejszy obowiązek ścisłą na to mieć baczność zalecał, żeby kapitały za sprzedane dobra krajowe (*Staatsgüter*) z innemi potocznemi sumami pomięszane nie były, ale owszem pod osobnym rachunkiem trzymane, i podług różnicy dóbr, za które je złożono, funduszowi, któremu należą, albo dla którego są przeznaczone, oddane zostały.

Najwyższym patentem z dnia 13 czerwca 1775 roku zaprowadzono instytucyę Stanów, które po raz pierwszy w roku 1782, późniéj zaś w latach 1784, 1786, nakoniec po raz ostatni w roku 1788 odbyły swoje sejmowe zgromadzenia. Lecz sejmy te, zwykle dzień lub dwa swego istnienia liczące, ograniczały się na powzięciu do wiadomości nadanych dygnitarstw krajowych, na udzielaniu indygenatów, nareszcie na wyborach deputatów do

Wydziału stanowego. Nie mogło też być inaczéj, bo stosownie do ustępu 12 wyż przytoczonego patentu, zgromadzonym Stanom przedłożonym bywały najwyższe rozkazy, i Stany nad pytaniem: czyli? nigdy bawić się (zastanawiać, *verweilen*), lecz nad pytaniem: jak? radzić miały.

Nie o wiele też szerszego zakresu działalności dopuszczała Stanom nowa ich w roku 1817 zaprowadzona organizacya — nie dziw zatem, jeżeli pierwsza i druga instancya nigdy wolnego w sejmach głosu podnosić nie mogły.

Lecz kiedy tylko dozwolona była krajowi sposobność do przemówienia otwarcie, do przedstawienia swoich dolegliwości, swoich życzeń i do obstawania przy swoich prawach, natenczas nie przepomniano sprawy dóbr królewskich czyli inkamerowanych.

Gdy przy schyłku życia Cesarza Józefa, Wydział stanowy przedłożył u stóp tronu memoryał o opłakanym stanie kraju, zezwolono na wysłanie do najwyższego dworu deputatów krajowych (Cesarz Józef zmarł d. 20 lutego 1790).

Najlepsze dla kraju chęci łaskawego monarchy, podówczas już cesarza Leopolda, w reskrypcie z dnia 25 maja 1790 roku wyrzeczone, a cyrkularzem z dnia 2 czerwca 1790 roku ogłoszone, świadczą o najłaskawszych zamiarach monarchy i tak świetną zapowiadały dla kraju przyszłość, iż poczytujemy sobie za obowiązek przytoczyć tu słowa najwyższego reskryptu: „Niezważając na formalność wyboru deputatów, łaskawie pozwoliliśmy im przystępu do osoby naszej. Daliśmy im poznać, iż sami sobie za cel postanowiliśmy, nietylko wszelkie znosić prawdziwe partykularne ukrzywdzenie, ale i takową dziedzicznym naszym królestwom Galicyi i Lodomeryi dawać konstytucyę, któraby z jednej strony osobiste swobody i własność każdego obywatela przeciwko przemocy ochronić, z drugiej strony zaś powszechną całość wszystkich jeneralnie Stanów ubezpieczyć potrafiła“.

„Poprzedzając najgorliwsze żądanie wiernych naszych Stanów.... nie tylko pozwoliliśmy deputatom, ale ich nawet zachęcaliśmy, aby nam imieniem współobywatelów, tak powszechne, jak i partykularne grawamina teraźniejszego rządu, o zniesienia których się Stany dopraszały, z zupełną ufnością przedkładali, i projekta, stosowne do potrzeby i aktualnego stanu kraju, do najwyższej naszej decyzyi podawali, końcem, abyśmy z dokładną wiadomością i po oświeceniu, od samych deputatów rekwirowanem, tem bezpieczniej, a na tem mocniejszym fundamencie, trwałe i krajowi użyteczne ułożenie (*Einrichtung*) ugruntować mogli“.

W reskrypcie tym nadmieniono: „nie zważaliśmy na formalność wyboru deputatów“. Odnosi się ta uwaga do okoliczności, że wybór nie był przedsięwzięty przez sejm, który wszakże nie był zwołany, lecz za pomocą plenipotencyi, którą wszyscy tamtocześni członkowie stanowi podpisali, i w niej kompromisując na czterech członków, dali im polecenie starania się u najwyższego dworu o załatwienie poszczególnych spraw, a między temi znajdujemy także sprawę dóbr królewskich, polecono bowiem im starać się: „*ut Capitalia, ex disvenditis bonis Regalibus ac Ecclesiasticis coaguata, Regno restituantur, ut ex eisdem fundus publicus erigatur*“. (Plenip. z 16go lutego 1790. — Stanisław ks. Jabłonowski, Mikołaj hr. Potocki, Maksymilian hr. Ossoliński, Jan Batowski deputaci; wszakże ks. Jabłonowski nie był czynny w tej deputacyi, a miejsce jego zajął Jan hr. Bąkowski).

Jakoż wywiązali się deputaci z danego sobie polecenia. Po ukończonych naradach z c. k. czeską nadworną kancelaryą, przy których wychodzono z zasady, że dobra królewskie są własnością krajową, złożyli u stóp tronu na posłuchaniu dnia 28 listopada 1790, wspólnie wypracowany projekt konstytucyi krajowej, w której w rozdziale III, art. 6 o dobrach królewskich wyrzeczono: „*Aucune aliénation des Domaines Royaux ne pourra se faire sans leur (des Etats) consentement et autrement que sous leur autorité*“. (Żadna alienacya dóbr królewskich nie będzie mogła nastąpić bez ich (Stanów) zezwolenia, i nie inaczej jak tylko pod ich powagą).

Deputacya, ukończywszy czynności swego powołania, łaskawie z tem ponownem zapewnieniem rozwiązaną została, iż Najj. Pan stosownie do swoich krajowi uczynionych przyrzeczeń, przychylną swoją uwagę zwracać będzie na utworzenie konstytucyi, dobru królestwa i państwa całego odpowiedniej, i że skoro (obecne) okoliczności dozwolą, poleci, aby Stanom przeznaczony dyplom przywileju wygotowany został. (D. 4 października 1790. L. St. $^{334}/_{790}$).

Przyrzeczenie to, postępując przez różne czasu koleje, dopiero za panowania dzisiejszego wspaniałomyślnego monarchy urzeczywistnionem zostało. Najjaśniejszy Pan wiążąc pojednawczo wspomnienia, prawe pojęcia i prawne wymagania krajów i ludów z rzeczywistemi potrzebami monarchii, widział się spowodowanym wydać i ogłosić dyplom z dnia 20 października 1860, a następnie najwyższym patentem z dnia 20 lutego 1861 statut krajowy, jak dla innych krajów, tak i dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Postanowienie tego statutu, odnoszące się do sprawy w mowie będącej, znajdujemy w § 20, który opiewa:

„Sejm krajowy staranie mieć będzie o utrzymanie majątku, Stanów się tyczącego (domestykalnego), niemniej innego majątku krajowego, będącego wedle pochodzenia jego lub przeznaczenia własnością Galicyi, wraz z Krakowem, tudzież o zachowanie funduszów i zakładów, kosztem Stanów lub kraju założonych i utrzymywanych“.

„Uchwały sejmu krajowego, pociągające za sobą pozbycie, stałe obciążenie lub zastawienie majątku pierwotnego, wymagają cesarskiego zezwolenia“.

Pojęcie prawne, jakie kraj cały podzielał i podziela, że dobra, dziś kameralne, należą do majątku krajowego — objawiło się zaraz przy pierwszej kadencyi sejmu krajowego na posiedzeniu dnia 26go kwietnia 1861, kiedy zapatrując się na dopiero co przytoczone postanowienie statutu krajowego, uznał za stósowne przekazać Wydziałowi krajowemu wnioski pp. posłów Zyblikiewicza i ks. Łozińskiego względem poczynienia kroków o stosowniejsze użycie dóbr inkamerowanych na rzecz kraju. Że sejm krajowy na temże samem posiedzeniu wniosków posła Zyblikiewicza o polecenie Wydziałowi krajowemu wypracowania prośby do N. Pana o wstrzymanie licytacyi, rozpisanej celem sprzedaży inkamerowanych i bankowi narodowemu zastawionych dóbr Jaworowa, nie rozbierał: szukać należy powodu w tem, iż sejm nie miał bliższej wiadomości o stosunku, jaki zachodził między bankiem i c. k. rządem, w którym to względzie zapytany c. k. komisarz rządowy, obecny na posiedzeniu sejmowem, żadnego wyjaśnienia udzielić nie był w stanie, a sejm bezpośrednio z przyczyny zwołanej Rady państwa zamknięty został.

Zanim pierwszy Wydział krajowy mógł się ukonstytuować, nastąpiła sprzedaż Jaworowa, a to dnia 13go maja 1861. Atoli Wydział krajowy postępując za poleceniem sejmu, i biorąc za podstawę postanowienie sejmu § 20 statutu krajowego, upomniał się zaraz przy pierwszem rokowaniu o odebranie funduszów i majątku krajowego, także i o oddanie inkamerowanych dóbr pod zarząd reprezentacyi krajowej.

Delegaci Wydziału krajowego wnieśli do protokołu na dniu 15 lipca 1861 co następuje: „Zachodzi tu jeszcze potrzeba niemniej jasnego wyjaśnienia: co się ma rozumieć pod majątkiem krajowym, będącym wedle pochodzenia swego lub przeznaczenia własnością Galicyi wraz z Krakowem? Wszakże wedle słów i ducha §. 20 statutu krajow. należy liczyć do tego działu majątku wszystkie dobra kameralne Galicyi i Krakowa ponieważ one stanowią fundacyę krajową na uposażenie starostw lub adwokacyj, zatem fundacyę na pokrycie wydatków, czy to z administracyą polityczną, czy z wykonaniem sądownictwa połączonych.“

Atoli c. k. rząd odpowiedział przez zastępcę swego, do rokowań przeznaczonego, że co się tyczy przynależności dóbr kameralnych w Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem do majątku krajowego, to pierwotne ich przeznaczenie było różnorodne, i że przytoczone przez delegatów Wydziału przy rokowaniach zdanie, jakoby dobra te przeznaczone były do wyposażenia starostw i adwokacyj — więc tymczasem tworzyły fundusz do pokrycia kosztów administracyi i sądownictwa kraju — właśnie przeciw oddaniu tych dóbr mówi, ponieważ skarb państwa ponosi koszta administracyi sądowej i politycznej kraju, i dla tego właśnie inkameracya tych dóbr nastąpiła.

Delegaci Wydziału krajowego obstając przy swem żądaniu, odparli zdanie zastępcy c. k. rządu, przywodząc: „że jest wprawdzie uzasadnioną uwaga, iż inkamerowane dobra pierwiastkowo rozmaite miały przeznaczenie, lecz niemniej pozostaje niezaprzeczoną, na prawie publicznem i statucie krajowym opartą prawdą, że właściwość ich bez względu, czy one z pierwiastkowego swego przeznaczenia były właściwemi dobrami koronnemi, służącemi na opędzenie kosztów panującego dworu, czy też majątkiem państwa polskiego, dla pokrycia kosztów administracyi politycznej i wykonywania sądownictwa, czy też wreszcie były dobrami zakładowemi dla celów dobroczynnych, kościoła lub szkół, że ta właściwość ich przez zaszłe w ich administracyi zmiany, tj. przez inkameracyę, zmienioną być nie mogła, i że przeto dobra te stanowią znaczną część takiego majątku krajowego, którego utrzymanie, jako będącego wedle pochodzenia lub przeznaczenia swego własnością Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowa, według §. 20 stat. krajow. powierzonem jest pieczy reprezentacyi krajowej, i którego zwyczajna administracya postanowieniem §. 26go powierzoną być ma Wydziałowi krajowemu.“

„Jeżeli nawet, jak wspomniał p. zastępca c. k. rządu, powód i usprawiedliwienie inkameracyi w tem upatrywać należy, że skarb państwa ponosi koszta administracyi politycznej i sądowej w kraju, toć nie można tego pominąć, że ta ostatnia administracya, jeżeli nie całkiem, to w większej części koszta utrzymania swego opędza istniejącemi z dawna stęplami, taksami i opłatami od czynności prawnych, i że najznaczniejsza część skarbu publicznego powstaje z bezpośredniego opodatkowania kraju, przy którem się nie uwzględnia dochodów z dóbr, w tym kraju koronnym inkamerowanych.

„Poruszona przez delegatów kwestya względem definiowania pojęcia: co się ma rozumieć pod majątkiem krajowym? w oświadczeniu p. zastępcy c. k. rządu tak samo rzecz nie jest rozwiązaną, nie zostało obalonem dane temu pojęciu znaczenie szczególne co do dóbr kameralnych i innych nieruchomości, własnością Galicyi będących; a ważność i doniosłość przedmiotu tego jeszcze tem widoczniej wystąpi, jeżli kiedyś zajdzie zmiana w rozkładzie podatków na pojedyncze kraje koronne, mianowicie, jeżli rozkład odbywać się będzie na podstawie podatku kwotalnego.“

W końcu rokowań oświadczyli delegaci Wydziału, że gdy od zastępcy c. k. rządu żadnej stanowczo wyjaśniającej odpowiedzi nie otrzymali, będą zmuszeni przy wszystkich wnioskach co do pojęcia majątku krajowego trzymać się raz wypowiedzianego zdania.

Pismem z dnia 12 października 1862 r. do l. 7936—n. zawiadomiło prezydyum c. k. namiestnictwa Wydział krajowy, że dobra kameralne, jak to reprezentanci rządu przy rokowaniach wyłożyli i ministeryum reskryptem z d. 3 sierpnia 1861 l. 5173 na zapytanie namiestnictwa uznało, nie mogą być uważane za majątek krajowy wedle myśli statutu krajowego. — Na czem Wydział krajowy nie poprzestając, zastrzegł sobie pismem z d. 10 grudnia 1862 l. 706 odrębną dalszą pertraktacyę, do której wszakże prezydyum c. k. namiestnictwa, jak świadczy pismo z d. 20 stycznia 1863 l. 488—p., przystąpić nie chciało.

Wydział krajowy przyjmując do wiadomości akt oświadczenia c. k. zastępcy rządowego, że inkamerowanie dóbr królewskich właśnie dla tego nastąpiło, ponieważ skarb państwa zawsze ponosi koszta administracyi sądowej i politycznej, nie spuszczał i nie spuszcza z oka sprawy dóbr inkamerowanych, i owszem zajmował i zajmuje się zebraniem do tej sprawy odnoszących się materyałów, celem uczynienia sejmowi szczegółowych wniosków, — a to już dla tego, że inkamerowanie dóbr nie ograniczało się tylko na dobra starościńskie, wójtowstwa itp., lecz rozciągnięte było także na dobra, które miały swoje odrębne, fundacyjne przeznaczenia. Praca ta tem mozolniejszą się staje i tem dłuższego wymaga czasu, ile że przy odmownej wyżprzytoczonej odpowiedzi prezydyum c. k. rządu, żadnej w tej mierze ze strony c. k. władz rządowych pomocy spodziewać się nie można.

Jednak zestawiono już, jakkolwiek dotąd nieuzupełniony, wykaz 253 dóbr inkamerowanych, które dotychczas sprzedane zostały, — lecz nie są tym wykazem objęte dobra królewskie, które zapy solne i do nich należące dawniej prywatnie przeznaczono i oddano w prywatne posiadanie.

---

Pozwoliliśmy sobie w obecnym wykładzie przedstawić istotną naturę własności dóbr królewskich wszelkiej nazwy za czasu rzeczypospolitej polskiej, która od najdawniejszych aż do czasów zajęcia Galicyi, nieprzerwanie tak z pochodzenia jak przeznaczenia swego innej cechy nie miała, jak tylko własności krajowej. Król nie jest ich właścicielem, lecz użytkującym dochody (*usufructuarius*) z tytułu swego najwyższego dostojeństwa.. Gdy prawo własności połączone jest z osobą czy to indywidualną, czy moralną właściciela, a z drugiej strony, gdy właściciel nie może samowładnie rozporządzać przedmiotem, który nadał komu innemu, wynika, że do alienacyi zachodzi potrzeba wspólnego działania właściciela i użytkującego, t. j. co do dóbr królewskich, woli króla i kraju. Przedstawiliśmy także sposób zapatrywania się na zapatrywania się na tę sprawę już niciinteresowanej strony, bo zastępców najwyższego trybunału sprawiedliwości z owego czasu, gdy inkamerowanie dóbr na rzecz skarbu wzięło swój początek, a które było zgodne z zapatrywaniem się kraju, którego prawne pojęcia i prawne wymagania (*Rechtsansprüche*) po ostatnie czasy, przytoczyliśmy w dalszym toku wykładu. A porównywując to wszystko z postanowieniem statutu krajowego, przedstawia się niezbity wynik, że żadna alienacya dóbr królewskich, dziś inkamerowanych, bez zezwolenia reprezentacyi krajowej do skutku doprowadzoną być nie może, i że reprezentacyi krajowej służy prawo wpływania na sposób zagospodarowania temi dobrami. Bezwzględne ich inkamerowanie na karb skarbu państwa nie da się pogodzić z zasadami ani sprawiedliwości, ani prawa publicznego.

Galicya, ten najmłodszy nabytek monarchii, nie doznawszy jeszcze żadnych dobrodziejstw z faktycznego połączenia, od pierwszych zaraz chwil, zarówno z innemi częściami monarchii, mieniem i krwią przyczynia się do utrzymania jej potęgi i chwały. Galicya zarówno opłaca podatki na wszystkie potrzeby państwa, a tem samem przyczynia się do utrzymania instytucyj, które ze środków państwa zaopatrywane bywają. Galicya, powtarzamy, wziąwszy w spadku po swych przodkach własny bardzo znaczny majątek, miałaby, gdyby takowy obecnie w jej administracyi zostawał, dostateczne środki, wystarczające nietylko na instytucye, nader skąpo przez państwo utrzymywane, lecz także na inne, w dzisiejszych czasach niezbędne, a mianowicie i te, które nowa organizacya krajowa z rozszerzeniem tak własnego, jako też przekazanego zakresu działań władz autonomicznych, bez wszelkiej ulgi w nadmiar wygórowanem opodatkowaniu, na karb kraju przekazuje; kraj nie byłby w tem smutnem położeniu, żywot swój obcym utrzymywać chlebem — nie byłby wystawionym na przykre odmowne odpowiedzi swoich życzeń i potrzeb, których zaspokojenia częstokrotnie domagać się musi.

---

Najwyższem postanowieniem z d. 22 kwietnia N. Pan zamianował Euzebiusza **Popowicza** suplenta przy grecko-wschodnim teologicznym zakładzie naukowym w Czerniowcach — zwyczajnym profesorem historyi kościelnej i prawa kościelnego przy tymże zakładzie.

Najwyższem postanowieniem z d. 22 kwietnia N. Pan nadał Franciszkowi **Biesiadeckiemu**, inżynierowi pierwszej klasy przy dyrekcyi budowy we Lwowie — krzyż orderu Franciszka Józefa; dalej Karolowi **Kolińskiemu**, chirurgowi miejskiemu w Stanisławowie złoty krzyż zasługi; Józefowi **Wolnemu**, posłowi i gospodarzowi w Ciecinie, srebrny krzyż zasługi z koroną; nakoniec Dymitrowi **Dakowowi**, przełożonemu gminnemu w Mikołajowie srebrny krzyż zasługi, w uznaniu ich patryotycznych i pożytecznych usług.

**Wiedeń** 26 kwietnia. Wszystkie doniesienia z stolicy zalitawskiej ograniczają się w tym tygodniu na powtarzaniu ceremonij dworskich po urodzeniu nowonarodzonego dziecięcia Cesarskiego. Chrzest odbył się w sobotę d. 25go b. m. O godzinie 12tej zebrała się deputacya Izby niższej i udała się pod przewodem prezesa swego Szentivanyego do sali w zamku królewskim, przeznaczonej na tę uroczystość. O godzinie 1-ej w południe odbył się chrzest, przy którym dziecię otrzymało imiona: Marya, Matylda, Walerya, Amalia. Już dwie godziny przedtem zjeżdżali się magnaci przed zamek królewski. W oznaczonym czasie damy i panowie dworscy, prezydya i deputacye obu Izb sejmu, członkowie kroackiej deputacyi regnikolarnej, obaj burmistrzowie Pesztu i Budy — zebrali się w wielkiej sali, zamienionej w kaplicę; dalej wyżsi urzędnicy dworscy, kapitanowie gwardyi, tajni radcy, szambelanowie, podczaszowie w przedpokojach, arcybiskupi, biskupi i opaci, asystujący prymasowi, stanęli po obu stronach ołtarza. Jenerałowie i oficerowie sztabowi przyłączyli się do orszaku.

Kiedy wszystko było gotowem do rozpoczęcia uroczystości, N. Pan opuścił pokoje N. Pani, w towarzystwie Maryi królowej Neapolitańskiej, arcyksiążąt i ochmistrzyni, która niosła nowonarodzone dziecię, tudzież służby żeńskiej. Przy wejściu N. Pana do sali, wielki ochmistrz dworu wziął na swe ręce dziecię, dwaj szambelanowie trzymali końce poduszki. Orszak, wyprzedzony urzędnikami dworskimi, udał się następnie do wielkiej sali, gdzie się odbył chrzest podług przepisanego ceremoniału. Po dokonaniu chrztu prymas Węgier arcybiskup ostrzyhomski Simor złożył Cesarzowi swe życzenia.

— Wspomnieliśmy onegdaj w sprawozdaniu z przedostatniego posiedzenia izby niższej, o wyborze posła naszego Dra Wacława **Wyrobka** do wydziału, mającego obradować nad projektem nowej procedury **cywilnej**. Dawniej jeszcze Dr Pfeifer wybrany był do komisyi do procedury karnej. Dr Wyrobek z uwagi, że zasiadał już w komisyi do kodeksu karnego, z którym procedura karna w ścisłym zostaje związku, zamienił się z Drem Pfeifrem, tak, że ten ostatni należeć będzie do komisyi cywilnej, zaś Dr Wyrobek do komisyi karnej. Baron Pratobevera, przewodniczący w komisyi do procedury karnej, porozumiawszy się z obu wymienionymi posłami polskimi, wniósł w izbie, aby izba się zgodziła na wspomnioną zamianę. Izba wniosek ten przyjęła.

— Klub lewicy poselskiej obradujące nad kwestyą obrony krajowej uchwalił wniosek Dra **Sturma**: „Nową ustawę wojskową należy oprzeć na podstawie powszechnego obowiązku służenia w wojsku, bez naruszenia prawa reprezentacyi ludowej, uchwalania kontyngentu rocznego, z dopuszczeniem zastępstwa i z obowiązkiem wstąpienia — uwolnionych przez zastępców — do landwery. Czas służby w armii czynnej, w rezerwie i w landwerze ma być mierny — czas stawienia się krótki.“

— Klub liberalnych obradował również w tych dniach nad ustawą wojskową i uchwalił: 1) Przyjęcie zasady ogólnego obowiązku służby wojskowej, lecz nazanczenie okresu przechodowego; służba w wojsku linijowem ma być trzechletnią; 2) nie wchodząc w rozbiór specyalnych systemów, klub wyraża zdanie, że uchwalić się mająca ustawa wojskowa ma być ułożoną z uwzględnieniem indywidualności narodowych ludów austryackich. Przedewszystkiem atoli należy przestrzegać jedności armii, dlatego zobowiązany do służby naprzód ma wstąpić do linii, aby po upłynionym czasie służby następnie mógł przejść do landwery.

— Zjechała już do Pesztu, jak wiadomo, kroacka deputacya regnikolarna, mająca obradować nad ugodą z Węgrami. W skład tej deputacyi wchodzą następujące znakomitości: Wakanowicz, Dr Susai, Zuwicz, nadżupan Bedekowicz, ks. Bukowicz, nadnotaryusz Car, Dr Bolicz, hr. Władysław Pejacewicz, hr. Juliusz Jankowicz, p. Ziwkowicz, burmistrz Dr Stojanowicz i adwokat Batagliarini. Wszyscy sprawują ważne obowiązki publiczne, bądź jako urzędnicy rządowi, bądź też na obywatelskich posadach urzędowych.

Deputacya ta przedstawiła się Cesarzowi w Peszcie i złożyła swe życzenia z okazyi rozwiązania N. Pani. P. Vakanowicz przemówił w te słowa:

N. Panie!

Wysłani z sejmu kroacko-sławońskiego, celem podjęcia napowrót dzieła ugody z Królestwem Węgierskiem i — da Bóg — upragnionego ze wszech stron szczęśliwego i skutecznego jego załatwienia, poczuwamy się do świętego obowiązku przedstawić się przedewszystkiem N. Panu, złożyć u stóp Twoich najserdeczniejsze życzenia z okazyi szczęśliwego wypadku familijego i polecić nas i ojczyznę naszą najwyższej łasce N. Pana.

Cesarz odpowiedział:

Dziękuję wam za serdeczne życzenia i spodziewam się również szczerze, że misya Wasza, mająca na celu ścisłą zgodę dwóch od wieków zespolonych narodów pobratymczych, najlepsze skutki za sobą pociągnie.“

— N. Pan rozdał w Peszcie na rozmaite cele dobroczynne 16,300 złr.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 27 kwietnia. Wyszła temi dniami jednoarkuszowa broszurka pod napisem: *Parę uwag w sprawie Żydów* przez J. Kominkowskiego. Autor jest już znany z poprzednich pisemek, z których o ostatniem: *Zarys polityki przyszłości* wzmiankowaliśmy w roku przeszłym, na tem samem miejscu. Broszurka obecna istna poprzedniczki siostrzycka co do formy — krótka i jędrna. Rzecz dziwna, że zawsze o tytuł wadzić nam się z autorem przychodzi. Zarzucaliśmy poprzedniczce, że tytuł zbyt wielki, czyli nieco przesadny. Teraz znów powiedzielibyśmy, że autor w drugą przerzucił się ostateczność; broszurka jego ma większe znaczenie aniżeli parę uwag w sprawie żydów, zwłaszcza, że o żydach w niéj nader mało, a to co o nich mówi mniéj ważne od uwag, któremi rzecz poprzedza. Lecz niech autor nie uważa za to naszą szykanę kronikarską. Czyta się jego broszura z przyjemnością, i z tem mniéj więcej uczuciem, jakiego się doznaje w spotkaniu osoby czerstwéj i zdrowéj, która śmiało w oczy patrzy, i wypowiada otwarcie co myśli, nie zważając czy się to spodoba lub nie, bo to za prawdę uważa. Wiele też jest prawdy w pisemku p. Kominkowskiego i życzyćby tylko należało, aby się z zasobem i usposobieniem, jakie posiada, zwrócił do jakowejś z celem więcéj wytkniętym i do mniéj rozstrzelonéj pracy. Z próbek nie wątpimy o pożytecznym jéj rezultacie.

— Szanowny Redaktorze! Otrzymałem dla wsparcia powracających z niewoli Syberyjskiéj od Wgo T. L. złr. 20. Przyjm itd. *Lipiński*.

Kraków d. 27 kwietnia 1868.

— Wczoraj z rana umarł w mieście naszem Karol Hayderer, podprokurator w tutejszéj prokuratoryi sądowéj, w młodym jeszcze wieku, bo liczył zaledwie lat 28. Ś. p. Karol Hayderer odznaczał się sumienną i gorliwą pracą w zawodzie swoim i był powszechnie lubiony między kolegami. Zmarły był zięciem prezesa tutejszego sądu krajowego p. Budwińskiego, i zostawia tak wcześnie owdowiałą żonę i jedno dziecko.

— Wczoraj o godzinie 4éj odbył się pogrzeb zmarłego w 50 roku życia Stanisława **Szklarskiego** utrzymującego pensyonat męski od lat kilkunastu. Pochodowi towarzyszył liczny bardzo poczet przyjaciół, znajomych i wiernych, nieboszczyk bowiem zalecał się licznemi cnotami, które, acz niewielom znane i wiadome, mimowolnie jednały mu przy pierwszem zetknięciu się jeżeli nie sympatyę to jakiś rodzaj poważania i chęć niezamykania na tem rozpoczętego stosunku. Nieboszczyk był autorem niedokończonego właśnie przez śmierć *Księgozbiorku naukowego dla dzieci*, którego 8 wyszło zeszytów.

— Docent botaniki w tutejszym uniwersytecie Dr Antoni Rehmann, udał się w podróż kilkomiesięczną do Rosyi południowéj z zamiarem robienia poszukiwań botanicznych w guberniach: Chersońskiéj, Tauryjskiéj i Podolskiéj, które od czasu odbytéj podróży A. Andrzejowskiego 1822 r. przez nikogo pod względem botanicznym badane nie były. O ile nam wiadomo, podróż tę odbywa p. Rehmann przeważnie kosztem JWgo Włodzimierza hr. **Dzieduszyckiego**.

— Odbieramy od p. Józefa **Leszczyńskiego**, nauczyciela zastępcy przy szkole ludowéj tarnowskiéj, długą protestacyą jako nie jest autorem listu (*L.*) zamieszczonego w Kronice *Czasu* z d. 10 b. m. i z takowym w zupełności się nie zgadza. Czynimy zadość życzeniu protestującego niniejszą wzmianką.

— Donoszą nam z Jasielskiego, że loterya fantowa wraz z koncertem amatorskim, która na korzyść poszkodowanych zeszłoroczną powodzią mieszkańców powiatu Jasielskiego w Jaśle d. 30 kwietnia r. b. odbyć się miała, z powodu braku czasu do ukończenia wszystkich przygotowań odłożoną zostaje do d. 2go czerwca r. b., na którym to dniu z pewnością i nieodwołalnie się odbędzie.

— Między więźniami ułaskawionymi z okazyi szczęśliwego rozwiązania N. Pani, znajduje się także sławny herszt Rosza **Szandor**, któremu Cesarz odpuścił resztę kary.

— Piszą nam z **Wiednia** pod d. 25 kwietnia: W tych dniach sprawozdania z procesu panny Ebergenyi stanowią tutaj głównie i najbardziéj czytaną rubrykę w dziennikach. Osobno wychodzą tak zwane *Extrablätter* z illustracyami całego procesu. Nietylko osoby w procesie tym główną odgrywające rolę, ale nawet i niektóre sceny, np. scena otrucia (!) są drzeworytem illustrowane. Co więcéj, jedna illustracya przedstawia wszystkich sędziów, prokuratora i obrońcę! — Wszystkie te pisma bywają w okamgnieniu rozbierane i rozkupowane. — Zupełnie, jak ongi w Rzymie: *panem et circenses!* —

— Na dniu 23 b. m. Akademia Paryska (tak zwana „czterdziestu“) odbyła posiedzenie, na którem przyjmowała uroczyście p. Juliusza Favra, znanego adwokata i mowcę w Ciele prawodawczem. Następował on po p. Viktorze Cousin, i zwyczajem przyjętym chwalił poprzednika. Długa, bardzo długa, i męcząca w czytaniu mowa p. Favra, poświęcona racyonalizmowi, zawiera jakby dla *decorum* naganę ateizmu i materyalizmu. Nowemu akademikowi odpowiadał p. Rémusat, a po owych wzajemnych kadzidłach, dzienniki dopiero zaczynają rozbiory, pochwały i krytyki. Przyjęcie bowiem nowego członka Akademii, patent na jednego z „nieśmiertelnych“ jak ich zowią, zajmuje zawsze Paryż i jest wypadkiem dziennym. Tym razem przymięsza się jeszcze duch stronnictwa, do zwykłego odgłosu, i mowa p. Favra podniesioną zostanie do znaczenia manifestu. Przy téj sposobności podajemy dowcipne słowo Heynego o p. Viktorze Cousin. Ktoś mówił w przytomności złośliwego poety, że sława filozofa obiegnie świat cały. — Ani wątpię, odrzekł Heyne, tem mniéj, że musiała podróż rozpocząć, bo nie ma już jéj we Francyi.

— Świeżo zmarły w Madrycie Marszałek Narvaez, książę Walencyi, urodził się 4go sierpnia 1795 roku w Loja w Andaluzyi. Po powrocie Ferdynanda VII wstąpił on do gwardyi wallońskiéj, i stał w r. 1822, gdy część gwardyi królewskiéj dzieło rewolucyi — przywrócenie konstytucyi — obalić usiłowała, po stronie stronnictwa liberalnego, lecz w wojnie partyzanckiéj w Katalonii ranny, wrócił do ojczystego miasta, gdzie nie zwracając na siebie uwagi, przemieszkiwał. Dopiero po śmierci Ferdynanda VII wstąpił znowu do służby wojskowéj, walczył przeciw Karlistom i pod Esparterą otrzymał w r. 1836 rangę jenerała brygady. Wtedy to zadał on zupełną klęskę na wyżynie pod Majacuite dowódzcy Karlistów Gomezowi. Od tego czasu uważano go za równorodnego współzawodnika Espartery. Wkrótce potem zamianowany został jenerałnym kapitanem Staréj Kastylii, a później dowódzcą armii rezerwowéj, która trzymać miała przeciwwagę Esparterze. Ostatni skrzyżował jednak plan, przyjęciem Alacxa do ministerum. Narvaez podał się wtedy do dymisyi, i znowu do Loja powrócił. Dopiero powstawszy w Sewilli, którą Narvaez w kortezach reprezentował, powołało go znowu na pole publicznej działalności, brał czynny udział w ruchu i schronił się, gdy powstanie upadło, do Francyi, gdzie około królowéj Krystyny grupowała się cała masa przeciwników Espartery. W r. 1842 wtargnął na czele powstańców przez Walencyę do Hiszpanii, zbił Esparterę i wkroczył zwycięzko do Madrytu. Część progresistów przyłączyła się do niego, utworzył gabinet z łona stronnictwa Moderados, sam zaś wziął ster spraw w r. 1844 i wtedy mianowany był księciem Walencyi. Ztąd rozwinął on dążności swe reakcyjne. Powołał królową Krystynę napowrót i przeprowadził rewizyę konstytucyi 1837 r., która zniosła zasadę wszechwładztwa ludu, wprowadziła *census* wyborczy i mianowanie senatorów koronie zastrzegła, prasę ograniczyła i niezawisłość gmin miejskich prawie całkiem usunęła. Jego dumne zachowanie się sprowadziło jednak już 10 lutego 1846 jego upadek. W r. 1847 stał on znowu na czele gabinetu, musiał atoli z powodu nieporozumień z królową Krystyną ustąpić. Od tego czasu zajmował rozmaite posady dyplomatyczne i był między innemi posłem w Wiedniu w r. 1850. Nowe ruchy ludowe w r. 1854 i 1855 powołały go nanowo do Hiszpanii, gdzie z O'Donnelem i Esparterą walczył o prezydencyą w urzędzie, aż mu się powiodło żelazną surowością wszelkie liberalne pulsacye w Hiszpanii przytłumić i przez to zapewnić sobie władzę. Los był mu zresztą przyjazny, gdyż przez śmierć oddalił największego przeciwnika jego O'Donnela.

— Dnia 25 i 26 kwietnia na pół zachmurzone przy wietrze zachodnim, który 26go rano we wicher przeszedł i aż do południa trwał. 25go kwietnia od rana do południa gęsty, drobny ciepły deszczyk padał; nad wieczorem grzmiało i tęcza się pierwszy raz tego roku pojawiła. Ciepłomierz dnia 25 przeszedł do + 13°,2 Reaum., od + 8°,2 R.; zaś 26go od + 5°,1 R. do 8°,0 R. Ciężkomierz idzie do góry od 25go, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 27 kwietnia 331''',59, s ciepłomierza + 3°,1 R. Wiatr zachodni przeszedł ostatecznie dnia 27go kwietnia na słaby południowo-zachodni.

— We wtorek dnia 28 kwietnia, Śgo Wiialisa męczennika.

---

TEATR. Arcy rzadko zdarza się u nas, aby ogół publiczności z podobnie niecierpliwem oczekiwał natężeniem przedstawienia w teatrze najznakomitszych nawet utworów dramatycznych, jak zapowiedzianej na dzień wczorajszy jednoaktowej komedyi hr. Jana Aleksandra Fredry (syna) p. n. *Posażna Jedynaczka*. Od dwóch dni literalnie rozrywano bilety do teatru, tak, że zgłaszający się wczoraj o nie, z żalem pocieszać się musieli nadzieją, że przedstawienie tak upragnionego pojawu na scenie powtorzonem zapewne zostanie. Krytyka dzienników lwowskich, zasłużone oddająca już pochwały tamże przedstawionej komedyi tej pochwały, pamięć wesoło spędzanych wieczorów podczas przedstawień kilku tak pełnych werwy i humoru pierwotnych utworów antora, i wieść, że niebiony autor osobiście zjechał do Krakowa, aby być przybom swej sztuki obecnym, więcéj niż dostatecznie przyczyniły się do rozbudzenia ogólnego zapału dla nieznanej tu jeszcze komedyi *Posażna Jedynaczka*.

Oczekiwanie nie zostało zawiedzionem. Komedya pełna życia i ruchu, obfita w szereg logicznie przeprowadzonych, najkomiczniejszych sytuacyj, była prawdziwą dla widzów ucztą śmiechu, po będąc zaletą komedyi, jest zarazem tytułem wdzięczności dla autora, którego talent posiada talizman tak cenny, mianowicie w czasach obecnych, gdzie szczery śmiech równie prawie wyszedł z obiegu, jak moneta z droższego kruszcu. Lecz aby cel rozweselenia osiągnąć, ileż prawdy potrzebował autor wlać w przedstawione postacie, których typy istotnie molierowskim tchną duchem. Nie jestże typem ów p. Szymbaliński, który mając pięć córek, każdą wychowuje gdzieindziej, aby uważana za jedynaczkę i spadkobierczynię sporego majątku ojca, korzystniejsze zawarła małżeństwo? Albo ów stary sługa Błażej, który zrosły niejako z rodziną pana swego, i wychowany z nim od dzieciństwa, traktuje go jak sobie równego, udziela mu rad, nie szczędzi wyrzutów i jest skarbnikiem wszelkich tajemnic domowych? Nie jestże nim Maciej Gomajło Litwin obliczający pieniężne strony posagu żony przez mnożenie się ukrytych córek, Kazimierz Ratatyński rubaszny i porywczy szlachcic, Ludwika zazdrosna żona, Henryk Macrecki wietrznik szukający łatwych zdobyczy serc, lub Kamilla mimowolnie zalotna, uczuciem godności swą, oburzona ubliżającą jej propozycyą Henryka? Trzeba zaiste niepospolitego talentu

aby owe oderwane typy spoić w jedną całość, zlać je w formy zależnych od siebie konsekwencyi, opromienić humorem i stworzyć obraz obyczajowy, schwycony, że tak powiemy, na gorącym uczynku. Jedna tylko postać przedstawia się w obrazie nieco mglisto; pojawienie się bowiem Juzi, o której raz tylko wspomniał Błażej, nie zostało dość przygotowane, ani rozwiązaniem uwydatnione, i widzowi nasuwa się pytanie co się z nią, co się z uprowadzicielem jej, oficerem od ułanów stało. Lecz szkic ten zdaniem naszem, lżejszego zarysu, wynagrodzony jest całą pełnią kolorytu, jaki resztę charakterów w komedyi odznacza.

Nie wątpiliśmy, że wobec znanych nam usiłowań artystów naszych i pod tak światłem kierownictwem, jak samego autora, gra w *Posażnej Jedynaczce* wypadnie całkiem zadawalająco. Że tak było i że komedya wywarła silne wrażenie, świadczył wczorajszy zapał, jakim publiczność wielokrotnemi oklaskami złożyła uznanie swe autorowi, który z loży po kilka razy dziękował, i powtarzane wywoływania wszystkich reprezentantów ról. Komu należy się palma, czy naszym, czy lwowskim artystom, którzy komedyą tę wybornie, jak się sam autor wyraża, odegrać mieli, sąd przysłuża autorowi; mniemamy jednak, że oba grona artystów lwowskiego i krakowskiego teatru przez porównanie w tym razie nie stracą. Czyż można bowiem lepiej było pojąć role jak p. Rapacki (Szumbaliński), p. Modrzejowska (Ludwika), p. Hoffmanowa (Kamilla), p. Wolski (Błażej), p. Hennig (Gomaiło), p. Benda (Ratatyński), p. Wolański (Marecki)? a jeżeli o innych rolach niewspominamy, to tylko dla tego, że miały mniej wydatne pole działania.

Przedstawienie rozpoczęło się 1-aktową komedyą hr. Władysława Koziobrodzkiego, p. n. *Zawierucha*, o której w właściwym czasie obszerniejszą na tem miejscu zamieściliśmy wzmiankę, a zakończyło wesołym znanym już kwodlibetem ułożonym przez Henniga p. n. *Tandeciarz w rozpaczy*.

O przedstawieniu sobotniem, na którem odegrano bardzo już znaną komedyę z francuskiego p. n. *Łzy kobiece* i wyborną komedyę w 2ch aktach p. Bałuckiego *Polowanie na męża*, mówić więcej nie będziemy, prócz, że w pierwszej debiutowała jako gość p. Gajewska, o której zdolnościach trudno z pierwszego wystąpienia wydać słuszne zdanie, uwzględniając pomieszanie, jakie towarzyszyć zwykło występowi na nieznanej scenie.

# Sprawy sądowe.

## Proces panny Ebergenyi.

(Dokończenie).

**Wiedeń** 24 kwietnia.

Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się od czytania zeznań hr. Choryńskiego, uwięzionego w Monachium. Z protokółów tych po raz pierwszy dochodzi publiczności wiadomość o zachowaniu się hrabiego w więzieniu. Obwiniony podał, że liczy lat 35, że jest porucznikiem austryackim w 13tym pułku piechoty i przydzielonym do jeneralnego kwatermistrzowstwa we Wiedniu. Małżeństwo jego z hr. Matyldą nie było szczęśliwem; bezpośrednio po ożenieniu się z nią zaszły między stadłem nieporozumienia, wywołane różnicą charakterów. W Nancy hrabia opuścił małżonkę swoją i wrócił do rodziców do Berna. Otrzymawszy wiadomość o śmierci żony, udał się z własnej woli w towarzystwie ojca swego do Monachium, aby zmarłej oddać cześć ostatnią. Znalezione przy nim cztery fotografie i obrazek w medalionie, uznał jako stowizerunki p. Ebergenyi w Wiedniu, z którą miał stosunek miłosny i byłby się z nią połączył węzłem małżeńskim, gdyby stosunki na to zezwoliły. Rodzice jego nie wiedzieli o tym stosunku, choć było im wiadomo, że zna p. Ebergenyi. Później hr. zapewnił, że Julia Ebergenyi bawiła od d. 19 do 23 listopada u rodziców swych we Węgrzech. — W dalszym toku śledztwa hrabia jednak doszedł do przekonania, że tylko otwartem przyznaniem się zdoła ulżyć położeniu swemu. „Gotów jestem, rzekł, złożyć zeznanie pełne skruchy, i proszę tylko o dni kilka dla nabrania odwagi, gdyż podupadłem bardzo na siłach.“ Z terminu tego hrabia korzystał, aby pisać do ojca swego do Wiednia, w celu proszenia go, aby się starał u Cesarza o zaniechanie procesu.“ „Zwierzę się rodzinie mojej, rzekł do sędziego śledczego, i udzielę Panu punktu oparcia w celu wykrycia winnych i oszczędzenia niewinnej.“

Obwiniony nie spełnił jednak przyrzeczenia swego. Dopiero 6 stycznia rb., a więc w 6 tygodni po uwięzieniu swem, zeznał, że p. Ebergenyi w dniu, w którym hr. Matylda zamordowaną została, była w Monachium, aby otrzymać papiery mające stanowić dowód, że hr. Matylda utrzymuje stosunek sprośny. „Jeżeli p. Ebergenyi przy tej sposobności żonę moją zamordowała, stało się to bez mojej wiedzy i woli.“

O korespondencyi, która się toczyła między nim a p. Ebergenyi, podał hrabia, że listy swoje pisał w wielkiem wzruszeniu umysłu i z tego powodu zrzuca ze siebie wszelką odpowiedzialność. Dowiedziawszy się o spotkaniu p. Ebergenyi ze świadkiem Umlauftem w drodze z Wiednia do Monachium i o obcowaniu z nim w temże mieście, okazał się bardzo zazdrosnym. — Ostatni raz hr. Choryński przesłuchanym został przez sędziego śledczego w dniu 14 kwietnia.

Następnie odczytane zostają zeznania baronowej Skerletz, Klary Steinlehner, u której p. Ebergenyi mieszkała, i akuszerki, która obwinioną badała. — Sprawdzono, że panna Ebergenyi prowadziła życie rozwiozłe.

Z zeznania dyrektora policyi w Monachium wynika, że hrabia małżonki swéj śmiertelnie nienawidził. Z listów wypływa, że stosował do niéj wyrażenia: „świnia,“ „głupie bydlę,“ jak niemniéj, że podczas śledztwa chciał sobie życie odebrać.

Swiadek baron Lo Presti radził hrabiemu, aby żonę wziął do siebie i w razie nieposłuszeństwa użył swego prawa karcenia w sposób tak dotkliwy, iżby żona chętnie przystała na rozwód. (Poruszenie między publicznością). P. Ebergenyi zgodziła się na plan, którego atoli hrabia nie przyjął. Swiadek Karol Umlauft opowiada, że jechał z obżałowaną z Salzburga do Monachium, że towarzyszył w d. 20 listopada p. Ebergenyi do teatru, i że następnie wspólnie z nią jadł kolacyą w jéj pokoju.

Z zeznań świadków w Monachium wykazuje się, że Julia Ebergenyi jest tą samą osobą, która w Monachium bawiła jako baronowa Vay i zawiązała stosunki z zamordowaną.

W końcu odczytują się dwa listy starszéj hr. Choryńskiéj, matki hr. Gustawa, pisane do synowéj i odpowiedź ostatniej. W liście swoim krótko przed katastrofą pisanym starsza hr. Choryńska wyraża przekonanie swoje, że dzięki łasce Najwyższego udało się zepsutego syna nawrócić na drogę obowiązku, — hr. Matylda dziękuje za tę wiadomość i pisze teściowéj, że błaga Pana Boga o błogosławieństwo dla małżonka swego i jego szlachetnych rodziców.

Postępowanie dowodne zamyka się.

Jutro przemówienia prokuratora i obrońcy. Wyrok ogłoszonym zostanie o godz. 5téj.

**Wiedeń** 25 kwietnia.

Dziś od samego rana tłumy ludu zalegały przedsionki Sądu. Prezes po otwarciu posiedzenia przypomniał publiczności, że dziś sale zamknięte zostaną, aby prokurator i obrońca swobodnie przemówić mogli. Podczas przemówień doszły znów prezesa listy bezimienne, pełne obelg, które odczytane zostały. Autor listów użala się, że sąd nie ścieśnił jawności rozpraw i nie położył tamy napaściom dziennikarskim, i pokaże się później, co znaczy nieomylność sędziów, i to sędziów „takiej kategoryi“. List ten wywołał ogromne oburzenie. Kobieta, ktorą przytrzymano i aresztowano przy oddawaniu podobnego listu bezimiennego, wypuszczona została na wolność.

O wpół do 11 prokurator zabiera głos; opiera on dowód winy na przyznaniu się oskarżonej i na zbiegu okoliczności. Jako okoliczności obciążające podnosi przygotowanie zbrodni, namysł, podstęp, i morderstwo popełnione na małżonce współwinnego; jako łagodzące: życie nienaganne, przyznanie się, namówienie do zbrodni. Wniosek końcowy opiewa: „Wysoki Sąd raczy uznać Julię Ebergenyi de Telekes, winną popełnionego skrytobójstwa, skazać ją na śmierć przez powieszenie, pozbawić ją szlachectwa i godności kanoniczki kollegiaty szlacheckiej w Bernie, i zasądzić na koszta postępowania karnego“.

Obrońca Dr. Neuda jest przekonany, że Sąd nie wyda wyroku śmierci: Jeszcze nie znaleziono puhara, z którego hr. Choryńska piła truciznę; Czajnik znaleziony u oskarżonej nie miał w sobie trucizny. Czyn stał się bez świadków; a przyznanie się oskarżonej nie zgadza się z faktycznem zdarzeniem, nadto oskarżona odwołała zeznanie swoje. Kara śmierci już nie na czasie, a zniesienie jej jest tylko kwestyą chwili. W obenym przypadku Sąd tem mniej karę śmierci zastósować może, ile że dowód winy ani przez świadków naocznych, ani przez przyznanie się nie jest ustanowiony. Mowca przypomina Lesuryna, który padł pod toporem kata, pomimo że był całkiem niewinnym. Jeżeli zaś Ebergenyi morderstwo popełniła, należy uwzględnić ważne okoliczności łagodzące. Do nich należy młodość oskarżonej, wykształcenie połowiczne istniejące w pewnych warstwach, które jest niebezpieczniejsze aniżeli brak całkowity wykształcenia, namiętność oskarżonej i przychylność dla hr. Choryńskiego, którego listy świadczą o bezdennej zwierzęcości, względy, jakie oskarżona mimo to dla kochanka swego zachowała, i których przez ciąg całego śledztwa się nie zrzekła. Poleca więc oskarżoną jak największej łagodności Sądu.

Po półtoragodzinnéj naradzie zapadł wyrok sądu.

Jeszcze w sobotę wieczór — już po zamknięciu dziennika odebraliśmy następujący telegram:

**Wiedeń** 25 kwietnia. Sąd uznał Julię Ebergenyi winną zbrodni skrytobójstwa, i skazał ją jako bezpośrednią sprawczynię na dwadzieścia lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego odosobnionem zamknięciem przez cały tydzień w końcu każdego roku, tudzież na utratę szlachectwa.

Omijając już pierwotne przyznanie się obwinionéj, później atoli odwołane, sąd ustanowił dowód winy na podstawie dziesięciu poszlaków, a ustawa wymaga tylko zbiegu trzech poszlaków prawnych.

Skazana ledwie dosłyszalnym głosem prosiła o łaskę dla hr. Choryńskiego, „swego ubóstwianego kochanka“ a obrońca w imieniu jéj zastrzegł sobie prawo rekursu.

Z tego obmierzłego procesu krótkie umieszczaliśmy sprawozdania, pomijając zwłaszcza owe epizody, na które się wzdrygać musi uczucie ludzkie. A lubo podobne szkandały może znalazłyby sporą liczbę amatorów, to woleliśmy z obowiązku dziennikarskiego czytelników naszych uwolnić od widoku tej brzydoty, jaka się odkryła w ciągu czterodniowej rozprawy w procesie panny Ebergenyi. Chętnie więc sami przyznajemy, że czytelnicy z naszych sprawozdań, o pojedyńczych osobach, w procesie tym występujących, dokładnego mieć nie mogą wyobrażenia.

Omylono się przedewszystkiem w głównej bohaterce ponurego dramatu. Julia Ebergenyi straciwszy już za młodu matkę swoją, opuściła przed kilkoma laty wbrew woli krewnych dom rodzicielski, i odtąd tułała się sama po świecie i prowadziła rozwiozłe życie. Nawinął jej się hr. Gustaw Chorynsky, nie pierwszy i nie jedyny kochanek. Zapewne żądza pokrycia przeszłości imieniem i stanowiskiem męża, zrodziła w niej owe namiętności, które ją do zbrodni popchnęły. Związana przysięgą, że spełni morderstwo, jedzie panna Ebergenyi z Wiednia do Monachium, bawi się po drodze z kupczykiem, a dokonawszy czynu strasznego, wraca do Wiednia, aby przywdziać gotową już suknię ślubną i stanąć u stopni ołtarza ręka w ręku z mężem zamordowanej! Panna Julia nadto chowa zdradzieckie listy przyszłego męża swego, zachęcające do zbrodni, bo zdaje się nieufać „najlepszemu z najlepszych“, bo zdaje się lękać, aby jej nie zostawił na lodzie.

Julia ta znalazła godnego Romea! Jakaż to bezdenna ohyda maluje się w listach hr. Gustawa Choryńskiego. Potomek znakomitego rodu, syn Namiestnika, oficer w armii, żeni się z kaprysu z aktorką, porzuca ją w krótce, wypędza ją z domu rodzicielskiego, gdzie ją gościnnie przyjmowano, sam zaś przepędza czas na rozmaitych miłostkach, przysięga wierność pannie Ebergenyi i odwiedza codziennie inne panny. Żona, lubo zdala żyje, jest dlań ciężarem, bo pobiera procent roczny z kaucyi jego 12,000 złr.; postanawił więc pozbyć się jej jakimbądź sposobem, a postanowił jeszcze przed zapoznaniem się z panną Julią. Zbyt wielki tchórz, aby sam popełnił zbrodnię, szuka znajduje i wysyła najemników, lecz hrabia jest przezornym, obawia się zdrady z ich strony i nakłania „anioła swego“ do maczania białych swych rączek w krwi hrabiny Matyldy. Pan Gustaw radził truciznę, bo morderczy ten środek odpowiada jego sposobowi widzenia....., pisze jeden list po drugim, zachęca do „wytrwania w dobrem dziele“, wzywa pomocy Boskiej do tej szkarady i z niecierpliwością oczekuje chwili mordu, jakby zbawienia.... Nie dość na tem. Podawszy narzędzie mordercze w ręce swej kochanki, zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność, i zapiera się udziału w zbrodni. Wreszcie człowiek ten, piszący listy, jak ostatni szeregowiec, przydzielony mimo to do kwatermistrzostwa jeneralnego w ministerstwie wojny, przejętym jest zasadami średniowiecznemi, przypuszczając, że cesarz nakaże zaniechać procesu przeciw szlachcicowi!

Trzecią postacią w procesie tym jest zmarła hr. Matylda. Była to niewiasta nieszczęśliwa przez całe życie, cierpiała wiele, lecz co-kolwiekbądź, stosunek jej z Mikulitschem rzuca zamocny cień na jej zresztą dobry charakter.

I podrzędniejsze figury mają swe wybitne cechy. Dwaj najemnicy, ci *brawowie*. pp. Rampacher i Dierkes żywo nam przypominają dwóch najemników w jednym ze znanych dramatów, z których jeden się waha, drugi zaś stanowczo się zabiera do dzieła. A przecież są to ludzie z pewnem wykształceniem.... Hrabia Choryńsky wskazał im giestami, że tęgich potrzebuje ludzi, bo trzeba sprzątnąć kogo ze świata, a panowie ci oddają się na usługi...

A baron Lo Presti z swemi szatańskiemi radami złamania oporu kobiet? Niech jeszcze kto nazwie przesadnemi postacie Wurma, Marinellego, Franciszka Moora.... Na szczęście mało takich Lo Prestich na świecie.

Tak-to moglibyśmy w nieskończoność obrazki te szkicować, wszystko z jednej rozprawy, wszystko wyjęte z jednego żywota awanturniczego.

*Przyjechali do Krakowa od 25go do 27go kwietnia.*

HOTEL SASKI: Gustaw Romer z Galicyi, Ludwik Zygmunt hr. Dembicki wł. d. z Galicyi, Edward Stanowski właś. d. z Kongresówki, Henryk Pulikowski właściciel dóbr z Kongresówki, Franciszek Kiernicki z Galicyi, Ignacy Königstein inspektor z Wiednia, Tyburcy Sahajdakowski z Wiednia, Kazimierz Wysocki z Krzesławic, J. U. Partridge z Nowego-Jorku, Antoni Goldstein kupiec z Wiednia, Józef Ochocki właś. d. z Poznania, W. Krüger Bankgeschäft z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI: Stanisław hr. Romer z żoną wł. d. z Bieździatki, Honorata hr. Bobrowska wł. d. z Pustków, Korad Fichauzer wł. d. z Galicyi, Stanisław Rudnicki wł. d. z Nowegodworu.

HOTEL POLLERA: M. Siess podpułkownik z Łańcuta, Henryk Wielowiejski właś. d. z Kongresówki, Antoni Blansa kupiec z Mysłowic, B. Nadbyl z Wrocławia, M. Reichmann z Galicyi, Tekla Pawlikowa ze Lwowa, Jan Rudkowski z Sierszy, Henryk Skrzyński kanonik z Ustrobny, Anna Czernikowa ze Lwowa, Samuel Reichmann wł. d. ze Lwowa, Emilia Haborowa ze Lwowa, Wiktor Czernik z Kongresówki, F. Werner z Rygi, H. Gobel kupiec z Odessy, Wincety Dębiński ze Słupia, Jan Andryjew naczelnik z Kongresówki, Marya Żabina wł. d. z Zgłobic, Julia Morszczyńska wł. d. z Zbytkowskiéj Góry, Adam Geisler adwokat z Rzeszowa, Aleksander Skrzyński wł. dóbr z Kobylanki, Leopold Szumski wł. d. z Wiśniowy.

## TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj*.

Licytacye: Do 5 maja oferty na zabezpieczenie robót konserwacyjnych na stryjsko-lwowskim gościńcu rządowym; cena wywoł. 1,397 złr. — W d. 2 i 22 czerwca, oraz 3go sierpnia sprzedaż połowy realności pod L. 171 w Gródku.

# Przegląd polityczny.

## *Depesze telegraficzne.*

**Tryest** 26 kwietnia (*Presse*). Okręta wojenne „Ferdynand-Maksymilian“ i „Cesarz Maksymilian“ zarówno jak fregata „Adria“ i łódź kanonierska „Seehund“ dzisiaj odeszły. Najbliższy punkt zborny w Castelnuovo, następnie w Levante.

**Berlin** 25 kwietnia. (*Nowa Presse*). Urzędownie zapewne podają, że w następstwie głosowania nad prawem o długach związkowych wydatki na rozszerzenie związkowej marynarki i obrony brzegów powstrzymane zostają, o ile wydatki te dotyczą przeszłorocznych niedających się podnieść pożyczek.

**Berlin** 25 kwiet. Tygodnik wojskowy stwierdza, że zacząwszy od 1go maja rozpoczynają się redukcye armii do pokojowych sił, co, jeźli nie jest zadziwiającem, zawsze dowodzi, że w rozstrzygających sferach polityczną sytuacyą uważają za zupełnie pokojową. Ten sam dziennik równocześnie zaprzecza wszystkim dziennikarskim pogłoskom, według których zarząd wojskowy miałby wnieść na sejm żądania dodatków, i zaręcza, że takowemu wystarczy ryczałtowa kwota.

**Berlin** 25 kwietnia (*Presse*). Urzędowy berliński korespondent de *Weser Zeitung*, pomimo przeciwnych zapewnień, obstaje przy tem, że redukcya armii nie ma politycznej donioslości, będąc nader małego znaczenia. Natomiast winna ona znaleźć szerokie zastosowanie ze stron rady związkowej, po ukończeniu wielkich ćwiczeń; przeprowadzenie jej ma na celu pokrycie znanego deficytu w wojskowem zarządzie.

**Berlin** 25 kwietnia. *Kreuz Ztg* dowiaduje się, że przy mającej nastąpić redukcyi wojskowej będzie urlopowanych z każdej kompani artyleryi oblężniczej 15, z każdego batalionu strzelców 64, z każdego szwadronu dwóch podoficerów i dwa konie, z każdej kompanii piechoty, jeden rękodzielnik. (Jeżeli nie więcej, to zaprawdę za mało tych urlopów. *Red.*)

**Kolonia** 25 kwietnia (*Nowa Presse*). Piszą z Paryża do *Köln. Ztg.*: minister państwa Rouher otrzymał w nocy zezwolenie Cesarza do cofnięcia noty odpowiadającej na adres Rosyi, jaka miała się pojawić w *Monitorze*. Nota w ironiczny sposób miała kwitować z ukazu wcielającego Królestwo polskie.

Z innych paryskich pogłosek donoszą: Wiadomość o śmierci Narvaeza odbiła się tutaj niepokojąco. W Rzymie Cesarz doradza uzbrojenie fortyfikacyj rzymskich, w tym celu ofiarował Papieżowi 80 dział znajdujących się w Civitavecchia. Pogłoskom, jakoby Królestwo włoskie zrzekało się Rzymu, brakuje wszelkiej podstawy.

**Hamburg** 25 kwietnia. (*Nowa Presse*) *Bank Ztg* podnosi wielkie wątpliwości przeciw telegrafowi bióra Wolffa co oo zamierzonego urlopowania starych żołnierzy, jakoby były spowodowane chwilowem stadium polowych ćwiczeń żołnierzy z dwóch lat ostatnich.

*Börsenhalle* mówi, że urlopowania w maju są zamierzone, jednak nie na szerokie rozmiary.

**Darmsztad** 25 kwiet. (*Nowa Presse*). *Main Zeitung* donosi telegraficznie „z wiarogodnego źródła“ z Berlina, że książę Ludwik Heski przybył tam w politycznej misyi, prawdopodobnie względem zupełnego związku Wielkiego Księstwa; to ostatnie podaje dziennik z zastrzeżeniem.

**Paryż** 24 kwietnia. De Villemessant redaktor *Figara* został skazany za obrazę Ciała prawodawczego na karę pieniężną tysiąca franków. *La Patrie* zaręcza, że to jest nieprawdziwem, aby Rosya miała myśleć o usunięciu bar. Budberga.

**Paryż** 25 kwietnia. *La France* pisze, że dymisya barona Budberga ostatecznie już przyjętą została. Bsron Budberg miał wczoraj otrzymać uwiadomienie o bliskiem przesłaniu mu listu odwołującego.

**Londyn** 24 kwietnia. (*Posiedzenie Izby niższej*). Monk wnosi adres do królowej z prośbą, o przyzwolenie przedłożenia rosyjsko-angielskiej korespondencyi w sprawie Krety. Goldsmith broni Turcyi. Layard pochwala neutralność Anglii, nazywa Rosyą jedynym podżegaczem kreteńskiego powstania, które, jak spodziewa się, będzie bezskuteczne. Stanley mówi, że prawdziwym celem powstania było wyzwolenie Krety; Anglii odnośne zamiary były dostatecznie znane. Wyzwolenie Krety będzie wzniecało następne powstania. Rada Anglii nie została bezskuteczną. Słuszny plan pojednawczy został odrzucony, który z wyjątkiem separatystów kreteńskich wszystkich zadowolnić był powinien. Przedłożenie żądanej korespondencyi jest jednak ze względów dyskrecyi teraz niemożliwe. Następnie Monk cofnął swój wniosek.

**Londyn** 25 kwietnia. Książę i księżna Wales powrócili z Irlandyi.

**Londyn** 25 kwietnia. Depesza rządowa z Sydney (Australia) donosi, że Fenista O Farret Soos d. 12 kwietnia popełnił zamach na księciu Alfredzie za pomocą wystrzału z pistołetu, dopadłszy księcia z tyłu. Sprawca aresztowanym został i do czynu się przyznał. Kulę wydobyto z rany. Stan zdrowia księcia nie jest niebezpiecznym.

Późniejsza depesza rządowa z d. 13 kwietnia z Sydney donosi, że zdrowie księcia Alfreda ciągle się polepsza.

**Florencya** 25 kwietnia. *Corrière Italiano* zaręcza, że król pruski przesłał telegrafem królowi włoskiemu podziękowanie za przyjęcie królewicza pruskiego w jego podróży po Włoszech.

**Madryt** 24 kwietnia. Minister-prezydent Bravo oświadcza w kortezach, że ministeryum będzie postępować nadal za polityką Narvaeza. Duch księcia Walencyi — rzekł minister — zupełnie nas zaćmiewa. Bronią skruszymy rewolucyą, kiedy będzie występować zbrojno, a prawami kiedy bez broni nas atakuje. — Królewski dekret przedłuża do 31go grudnia b. r. wolność wprowadzania pszenicy i innego zboża bez opłaty cła do Hiszpanii.

**Lizbona** 24 kwietnia. Costa Silva został wybrany na prezesa Izby.

W Izbie parów hr. Peniche ma wnieść jutro interpelacyę. Zaręczają, że rząd zwycięży.

**Belgrad** 25 kwietnia. Minister Jowan Rustic wybiera się w podróż z misyą do Berlina, Paryża, Londynu, Petersberga i Florencyi. Misya jest podobną do téj, jaką zawierzono ministrowi Zukic do Wiednia, aby starać się o odpowiednie rozwijającemu się stanowisku Serbii modyfikacye dawnych kapitulacyj.

**Bukarest** 25 kwietnia. (*Wiedeński Tagblatt*) Jeneralny konsul francuski w porozumieniu z swojemi kolegami żąda peremptorycznie od ministra. Bratiano złożenia przed Izbą wyjaśnienia z powodu zajść z mołdawskiemi żydami, wynagrodzenia wygnaniem spowodowanych szkód i usunięcia prefekta w Bakowie.

**Kairo** 18 kwietnia. Wicekról wrócił z objazdu swego po Egipcie górnym. Nakazał budowy kolei żelaznej wzdłuż kanału „Słodkiej Wody“ między Zagaziz i Suez. Kolej ma być ukończoną w ciągu czterech miesięcy.

Wiadomość podana przez jeden z dzienników wiedeńskich o zamierzonem odroczeniu Rady państwa na miesiąc, aby Sejmy krajowe miały czas ułożyć w tym przeciągu czasu swe budżety, nie potwierdziła się dotąd, i mamy nadzieję, że się nie potwierdzi. Bywały już sejmy nasze zwoływane, aby być kołem wyborczem do Reichsrathu i nic więcej, czyż by teraz miały być biórem budżetowem tylko, i nic więcej? Sejmy nasze nie tylko same budżetowe mają zadanie, a dodajmy, że i posłowie nasi mają także zatrudnienia, które im nie dozwalają przez rok cały tylko pilnować krzesła, i zasługują na pewne uwzględnienie.

Izba Wyższa Rady Państwa na jutrzejszem posiedzeniu rozpocznie obrady nad ustawą międzywyznaniową, przyjętą już w Izbie Niższej. Jest to owa trzecia z rzędu ustawa, które razem mają być do sankcyi N. Pana przedłożone.

Dzienniki wiedeńskie zajęte procesem panny Ebergenyi, Paryż posiedzeniem Akademii francuskiej, a raczej mową p. Favra. Wolimy to ostatnie, ma się rozumieć że mówimy tylko o zajęciu i rozumowaniach dziennikarskich. Dziwny mir atoli mają teraz frazesy, chociaż nie nowe, jak np. ów kończący mowę p. Favra, który stawia za godło sztandaru pod jakim walczy: Wolność filozoficzna i wolność polityczna. Nam się zdaje, że filozofii nigdy na wolności nie zbywało. Używała go nawet podczas najtwardszego despotyzmu. Ale czy racyonalizm taki jak go sławi p. Favre prowadzi do wolności politycznej, oto pytanie, które ma przeciw sobie ten ważny argument, że największej wolności używający filozofowie zamiłowani byli w despotach i takowym schlebiali. Wolter z Fryderykiem i Katarzyną nie popiera mowy p. Favra.

Obok tej mowy, zajmowano się audyencyą jaką dał Cesarz Francuzów ks. Czartoryskiemu, a którą zrównoważyła, jak piszą, rozmowa bar. Budberga z margr. Moustierem. Czy zrównoważyła, trudno wiedzieć, nikt bowiem nie zna przedmiotu, ani audyencyi, ani rozmowy. Będzie to może kaczka wylęgła w biórach *Indépendance*.

*Patrie* podała okólnik p. Pinard, w którym, jak wiadomo, polecał mowę pokojową kolegi Barocha. Przypisuje on rozsiewanie pogłosek wojennych nieprzychylnej prasie, i dodaje, że teraz wypada rozszerzać zapewnienia pokojowe. Nic słuszniejszego, zauważały *Debatty*, że dyskusya nad budżetem wymagała tej zmiany dekoracyi, raz obawy wojny były użyteczne, teraz znów zapewnienia pokojowe. Nie trzebaby więc nazywać prasy, która tę maszyneryą tak doskonale prowadzi, rządowi „nieprzychylną.“

Pomimo, że powiedzianem i dowiedzionem już było dostatecznie, że rozbrojenie nie zależy na urlopach i stawianiu broni w arsenałach, zkąd ją tak łatwo wydobyć i powołanym na nowo oddać żołnierzom, powtarzają ciągle jako symptomat wielce pokojowy, że Prusy od 1 maja rozpuszczają piątą część armii. Czy piątą, nie okazują depesze, które wyżej podaliśmy. Bądź co bądź postanowienie Prus miało nastąpić po układach, że we Francyi i Austryi takież rozbrojenie równocześnie nastąpi.

Narvaez umarł a Hiszpania spokojna, pisze *Monitor*. Obrza to dzienniki tak zwane liberalne, któreby chciały, aby Hiszpania była niespokojną. Cóż robić, kiedy tak nie jest. Gabinet nowy składa się z prezesa i ministra spraw wewnętrznych Gonzalez Brawo; margr. Roncoli ministra sprawiedliwości i spraw zagranicznych tymczasowo; jen. Mayald ministra wojny, Belda marynarki, Orovio finansów, Gatalina robót publicznych i handlu, Marfori kolonii.

Pomimo bezwzględności postępowania Rosyi z Królestwem Polskiem, chodzi jej jednak o to, aby to tylko za wewnętrznie administracyjne uchodziło w oczach Europy, a nie dotykało bynajmniej stosunków z obcemi mocarstwami. I tak *Journal de St. Petersbourg* oburza się na dzienniki podające tak fałszywe wiadomości, jak ta „o ukazie który zniósł kancelarye konsularne utworzone w Warszawie“, lub „o okólniku rozesłanym przez księcia Gorczakowa do reprezentantów Rosyi za granicą, zawiadamiającym ich o tym ważnym środku“. Nie ma ani ukazu, ani okólnika — pisze rzeczony dziennik — a to dla tego, że nic nie zmieniło się w położeniu zagranicznych konsulatów w Warszawie. Przyjmujemy to oświadczenie, ale jeżeli tak jest, to cóż one znaczą dzisiaj, bo przecie odnosiły się jedynie do owego „wewnętrznego“, skoro już tak być ma urządzenia Królestwa Polskiego, zawarowanego przez traktaty. Dziś gdy owe „narodowe instytucye“ jakich używać miały kraje dawnej Polski według traktatów, a mianowicie Królestwo Kongresowe, Rosya tłómaczy w ten sposób, żeby się dzieci po rosyjsku tylko uczyły, a rodzice na prawosławie przechodziły; to cóż mają znaczyć konsulaty, będące na straży owych traktatowych zobowiązań? Lecz nie można się dziwić, że Rosya tak postępuje, widząc Europę jaką jest dzisiaj, gdzie burzę wywołuje postępowanie Rumunii z żydami, a milczenie najgłębsze o gwałtach rosyjskich na całym narodzie chrześciańskim. Ale darmo „siła przed prawem“ — to na wszystko odpowiada.

Donoszą o nowem wybuchu powstania na wyspie Kandyi. Wiadomość niepewna lubo zawsze prawdopodobna.

# Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Londyn** 27 kwietnia. Napier pokonał 13go b. m. Abisyńczyków pod Magdalą. Powracający do fortecy król wysłał jeńców i do boju niezdolnych. Napier żądając bezwarunkowego poddania się, uderzył na twierdzę 14go b. m., gdzie Teodor poległ. Bitwa była bardzo krwawą. 14,000 Abisyńczyków złożyło broń. Straty Anglików nieznaczne.

**Petersburg** 26 kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* zawiera ukaz cesarski uwalniający bar. Budberga z posady ambasadora na własne żądanie.

**Washington** 25 kwietnia. Johnson zamianował jenerała Shoffield sekretarzem wojny i prosił o zatwierdzenie senatu.

*Kursa.* Wiedeń 27 kwietn. godzina 2 po połud. Metaliki 57·20. — Pożyczka narodowa 62·75. — Losy z roku 1860 81·30. — Akcye banku 692.— Akcye kred. 181·—. — Londyn 116·25. — Srebro 114·—. — Dukat 5·55½.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| Kraków 27 kwiet. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100zł. | 108 | 106 |
| — nowe obr. „ | 113 | 110 |
| Listy zast. pol. bez k. | 79 | 77 |
| Banknoty pol. 100 złr. | 416 | 408 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 163 | 159 |
| Talary prs. za 100 tal. | 173¼ | 169 |
| Bankn. pr. za 150 złr. | 88¾ | 87¼ |
| Srebro nowe austr. . | 115⅓ | 113½ |
| Dukat ważny . . . | 5 65 | 5 50 |
| Napoleon d'or . . . | 9 48 | 9 28 |
| Półimperyały rosyjs. | 9 65 | 9 40 |
| Listy galic. nowe z k. | 74 | 72 |
| „ „ stare „ | 78 | 76 |
| Oblig. indem. „ | 67 | 65½ |
| Ak. k. g. bez k. i dyw. | 209½ | 204½ |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 181 | 176 |
| Listy banku hipot. | 81 | 80 |
| **Wiedeń** 25 kwiet. | | |
| 5% Metaliki na w. a. | 53 85 | 53 70 |
| „ Pożyczka narod. | 62 80 | 62 80 |
| „ Metaliki na m. k. | 56 75 | 56 60 |
| „ Obl. ind. niż. Aust. | 85 50 | 85 — |
| „ „ czeskie. | 92 50 | 91 50 |
| „ „ węgiersk. | 72 25 | 73 — |
| „ „ chor. i b. | 72 — | 71 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. galicyjs. | 65 50 | 64 80 |
| „ „ bukow. | 65 50 | 64 75 |
| „ „ „ siedmg. | 69 — | 68 75 |
| Pożyczka głod. gal. | 99 75 | 99 25 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku nar. losow. | 94 25 | 94 — |
| 4% Galicyjskie . . | 72 50 | 71 50 |
| 5½% Węgiersk. los. | 91 — | 90 50 |
| 5% Boden Cr. austr. | 98 50 | 99 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 169 — | 168 50 |
| „ „ „ 1854 | 75 25 | 74 75 |
| „ „ „ 1860 | 81 20 | 81 — |
| „ „ „ 1864 | 82 20 | 82 — |
| „ Como-Rente . | 20 — | 19 50 |
| „ Kredytowe . | 130 — | 129 50 |
| „ żegl. par. na D. | 93 50 | 93 — |
| „ Ks. Esterhazy | 135 — | 131 — |
| „ Księcia Salm. | 33 50 | 33 — |
| „ „ Palfy. | 26 25 | 25 75 |
| „ ks. Klary . . | 28 50 | 27 50 |
| „ hr. St. Genois | 24 75 | 24 25 |
| „ miasta Budy | 26 50 | 26 — |
| „ ks. Windischg. | 18 50 | 17 50 |
| „ hr. Waldstein. | 22 — | 21 — |
| „ hr. Keglevich. | 15 25 | 14 75 |
| „ Rudolfa . . . | 14 — | 13 50 |

| *Akc. bank. i przem.* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku narod. austr. | 703 | 702 |
| Zakładu kredytow. | 183 10 | 182 90 |
| Żeglugi par. na Dunaju | 491 — | 489 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 1740 | 1737 |
| „ rządowej fr.-a. | 251 10 | 250 90 |
| „ zachodniej c. El. | 140 — | 139 50 |
| „ Pardubickiej . | 139 75 | 139 25 |
| „ południowej . | 170 30 | 170 10 |
| „ Galicyjskiej . | 204 — | 203 75 |
| „ Czerniow. . . | 179 — | 178 75 |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m. | 100 — | 99 50 |
| „ (sr. pr.) 100 fl. w. a. | 84 50 | 84 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 81 50 | 81 25 |
| Kol. Rząd. St. 500 fr. | 116 50 | 116 — |
| „ „ „ Emis 1867 „ | 114 75 | 114 25 |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 97 50 | 97 — |
| „ Bony 6% 1875-1876. | 205 — | 204 50 |
| Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m. | 89 50 | 89 — |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 86 50 | 86 — |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 102 — | 101 75 |
| Kol. Głog. za 100 fl. k. m. | 73 50 | — — |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 84 — | 83 50 |
| Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl. | 78 50 | 78 — |
| — — w srebrze „ | 85 — | — — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100 | 92 — | 91 50 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II | 87 50 | 87 — |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.) | 76 25 | 75 75 |
| „ „ „ Emisya 1867. | 80 75 | 80 25 |
| „ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100 | — — | — — |
| Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w. | 81 75 | 81 25 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „ | 86 50 | 86 — |
| Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k. | 94 — | 93 — |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | 88 — | 87 — |
| Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.) | 91 75 | 91 25 |
| *Waluty.* | | |
| Cesars. korony . . . | — — | 16 45 |
| „ dukat na wagę | 5 49 | 5 49 |
| „ — obrączk. | 5 57½ | 5 56½ |
| Złoto *al marco* . . | 5 57 | 5 56 |
| Napoleondory . . . | 9 35½ | 9 35 |
| Fryderyki . . . . . | 9 68 | 9 63 |
| Luidory (niemieckie) | 9 50 | 9 40 |
| Suweryny angielskie | 11 75 | 11 70 |
| Imperyały rosyjskie | 9 65 | 9 60 |
| Srebro . . . . . . | 114 75 | 114 65 |
| Srebro, kupony . . | 115 — | 114 85 |
| Talary związkowe . | 1 73 | 1 72 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Pruskie bilety kas. . | 1 70¼ | 1 70 |
| **Lwów** 24 kwiet. | | |
| Dukat holenderski . | — | — |
| „ cesarski . . . | 5 60 | 5 55 |
| Półimperyał rosyjski | 9 60 | 9 50 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 80 | 1 78 |
| „ pap. „ | 1 60½ | 1 59½ |
| Talar pruski . . . . | — — | — — |
| Listy gal. b. kup. w. a. | 73 — | 72 50 |
| „ „ m. k. | 76 60 | 76 10 |
| Listy zast. banku hip. | 80 50 | 80 — |
| Obligi indem. b. kup. | 64 85 | 64 50 |
| 5% Pożyczka narod. | — — | — |
| Akc. kol. gal. b. kup. | 204 50 | 203 75 |
| „ „ lwow.-czer. | 178 75 | 177 75 |
| Akcye banku hip. gal. | 72 — | — — |
| **Warsz.** 5 kwiet. | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | — — | — — |
| „ „ 2 ser. „ | 72 90 | 72 40 |
| kupon „ | — — | 1 11 1/9 |
| Listy likwidac. „ | 61 33 | 61 — |
| kupon „ | — — | 1 35 5/9 |
| Pożyczka r. 1865 „ | 125 50 | 124 75 |
| „ r. 1866 „ | 122 25 | 121 50 |
| Kolej warsz. wied. „ | 65 — | — — |
| „ warsz. byd. „ | 56 — | 55 17 |
| „ warsz. teresp. | 81 50 | 81 — |

**W** ogłoszeniu wydawniczem na przedruk dzieła **„Postilla catholica“** (większa) ks. *J. Wujka* oznajmiliśmy, że tylko natenczas przystąpimy do tak kosztownego nakładu, jeżeli do 1go kwietnia b.r. najmniej 150 przedpłacicieli się zgłosi; — liczba ta nawet przed oznaczonym czasem wypełnioną została, w skutek czego przystępujemy do druku. Pierwszy zeszyt był zapowiedzianym na Kwiecień r. b., lecz życząc wywzajemnić się Szanow. Przedpłacicielom (szczególniej Szan. Duchowieństwu Dyecezyi Przemyskiej, które większą połowę przedpłacicieli dostarczyło) za tak skore poparcie naszych zamiarów, postanowiliśmy sprowadzić zupełnie nowe czcionki a tem samem przysłużyć się pięknem wydaniem, w skutek czego pierwszy zeszy dopiero w Czerwcu r. b. wydanym będzie

Dzieło to obejmujące przeszło 200 arkuszy druku dużej 8ki (16 stronnic) wydawane będzie w zeszytach 5cio-arkuszowych, w przerwach pietnasto-dniowych.

Jednorazowa przedpłata wynosi 15 złr. Częściowa: Wpis 5 złr. — po odbiorze 1go zeszytu 3 złr. — 5go zeszytu 3 złr.— 10 zeszytu 3 złr. — 20go zeszytu 3 złr.

Ponieważ nad liczbę już zebraną przedpłacicieli tylko bardzo mała ilość egzemplarzy odbijać się będzie, przeto w krótkim czasie przedpłatę do 25 złr. czyli do ceny sprzedaży podnieść zmuszeni będziemy. Chcących przeto jeszcze korzystać z ceny niskiej, upraszamy o jak najspiesźniejsze wpisy.

*W. Wielogłowski i W. Jaworski.*

Nakładem powyższego Wydawnictwa wyszły ostatniemi czasy:

„Wiwia Perpetua,“ czyli zastęp bohaterów chrześciańskich 3go wieku. 2 złr.
*Roberti* ks., „O ważności małych cnót,“ 25 cent.
„Nieszpory“ śpiewane przez lud okręgu Krakowskiego 15 cent.
„Dowód miłości największej ku duszom w Czyścu“.

Z powodu odpowiedniej pory poleca się:
*X. I. Hołowińskiego*: „Miesiąc Maj“ 30 c.
*O Prokopa*: „Nowy miesiąc Maj“ 75 ct.
*W. Wielogłowskiego*: „Nabożeństwo Majowe złr. 1·50.

Powyższego Wydawnictwa Księgarnia, otrzymała z Księgarni Luxemburskiej w Paryżu, następujące nowości na skład główny:

„Message Polonais aux Parlaments d'Europe,“ 1868, złr. 1·75.
dto Wydanie ozdobne in 4to, złr. 9 cent. 50.
„Chefs-d'Oeuvre de Jacob Ruysdael, notice et Eaux-fortes par Bronislas Zaleski, avec le catalogue dètaillé des peintures et estempes du Maitre“ oprawne ozdobnie złr. 9·50.— „La bataille de Kossowo par. A. D'Aril“ złr. 1·40. — „Biblioteka ludowa polska,“ wydawana przez Wład. Mickiewicza, zeszyt 1y do 46go, każdy zeszyt po 15 cent. — Hr. Henryka Rzewuskiego „Próbki historyczne,“ złr. 1·75. — Dzieła Adama Mickiewicza, wydanie zupełne, przez dzieci autora dokonane, tomów 3, wydanie w dużej 8ce, złr. 10·75 cent. Toż samo wydanie w mniejszym formacie, w trzech tomach, złr. 5·25.
(832-3)T

## Ogłoszenie licytacyi.

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej podaje do publicznej wiadomości, że meble i sprzęty po zwiniętej 6éj komendzie c. k. żandarmeryi, w dniu 4 Maja r. b. o godzinie 9 przed południem w domu pod L. 72, ulica Starowiślna, przez publiczną licytacyę sprzedane zostaną.

Chęć kupna mający zechcą na terminie przybyć w wyż oznaczone miejsce.

Kraków dnia 22 Kwietnia 1868.
(857-3)

## Ostrzeżenie!

Gdy ja nigdy Weksli nie wystawiałem, więc ostrzegam, że Weksle choćby i moim podpisem fałszywie opatrzone za niebyłe uważam i takowych płacić nie będę. (714-1-3)T

Kolbuszowa dnia 22 Kwietnia 1868 r.
***Ludwik Iwelski.***

## Konkurs.

N. 30

Rada powiatowa Gorlicka poszukuje **Sekretarza**, z płacą 800 złr. w. a.

Wydział Rady powiatowej uwiadamia pp. interesentów, stawiając warunki:

1. Dowody tutejszej krajowości.
2. Dowody dotychczasowego zatrudnienia.
3. Świadectwo moralności.
4. Dowód wiadomości administracyi krajowej i ustaw.

Niemniej potrzebnym jest **Kancelista** z płacą 350 złr., któren ma pięknie, szybko i czytelnie pisać po polsku. — Jako też **Woźnego**, umiejącego czytać i pisać po polsku, z płacą 150 złr. (860-1-3)T

Wydział Rady powiatowej.
Gorlice dnia 17 Kwietnia 1868.

## Kantor Bankowy F. J: KIRCHMAYERA i SYNA **w Krakowie,**

oznajmia niniejszem, że koncesya rządowa na założyć się mające

# Austryacko-za-Atlantyckie TOWARZYSTWO WYWOZU ZAPAŁEK w Wiedniu, (z Filią w Krakowie),

tylko **po koniec Marca 1868** r. przedłużoną była, z tem dołożeniem, iż gdyby w tym czasie jeneralne zgromadzenie Akcyonaryuszów nie przyszło do skutku, udzielona koncesya umorzoną zostanie.

Gdy w terminie powyższym subskrypcya statutem przepisanej liczby 1.500 sztuk Akcyj nawet w połowie nie doszła, koncesya rzeczonego Towarzystwa prawnie upadła, a zgromadzenie jeneralne miejsca mieć nie mogło.

PP. Subskrybenci zechcą się przeto zgłosić po wkładkę 20-procentową wraz z zastrzeżonym wedle Statutu procentem do Kantoru powyższego; tym zaś, którzyby wkładek swoich podnieść nie chcieli, ale **nowe Towarzystwo krajowe** na podstawie odmiennych Statutów zawiązać pragnęli, pozostawia się wolność porozumienia się w tym względzie z Kantorem bliższych informacyj pp. Akcyonaryuszom na żądanie chętnie udzielającym. (866)

Kraków dnia 15 Kwietnia 1868.

Nr. 247 D. R. N.

# PREZES RADY NADZORCZEJ Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń od ognia i gradu W KRAKOWIE

zawiadamia **Członków Towarzystwa**, w ślad §. 85 Statutu, że

## siódme porządkowe Zgromadzenie ogólne

zbierze się

## w dniu 29 Maja r. b.

**o godzinie 10 przed południem,**
w Gmachu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przypadające święto uroczyste w pierwszy Poniedziałek miesiąca Czerwca r. b., w którym według Statutu Zgromadzenie ogólne odbyć się winno, — a zarazem wzgląd na dogodność dla Członków Towarzystwa— wskazywały potrzebę uprzedzenia tego terminu o dni parę.

Przedmioty mające przyjść pod obrady Zgromadzenia ogólnego są następujące:

A) **W dziale ubezpieczeń od ognia:**

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności jej w siódmym roku istnienia Towarzystwa, to jest z okresu czasu od 1go Maja 1867 r. do 30go Kwietnia 1868 r.
2. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków.
3. Wybór jednego Zastępcy Dyrektora.
4. Wybory Członków Rady Nadzorczej do pierwszej kadencyi w b. r. według §. 90 Statutu, ustępu trzeciego, już bez losowania wystąpić mającej.
5. Rzecz co do zaprowadzenia nowego działu w czynnościach Towarzystwa, to jest ubezpieczeń na życie.

B) **W dziale ubezpieczeń od gradu:**
stósownie do §. 5 warunków ubezpieczeń od szkód przez grad zrządzonych nastąpi, po zamknięciu obrad w sprawach działu ogniowego:

6. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w czwartym roku w tym dziale dokonanych.
7. Udzielenie Dyrekcyi absolutorium ze złożonych za ten rok rachunków

Kraków dnia 24 Kwietnia 1868 r.
(846-2-3)T

***Adam hr. Potocki.***

## Z nowego najnowsze! Z dobrego najlepsze!

**Nie do uwierzenia tanio!**

**Godne uwagi dla każdego!**

**Najlepsze i najtańsze Zegarki:**
Wszystkie zegarki opatrzone są znakiem kontroli c. k. urzędu probierczego w Wiedniu.
*Regulowane genewskie Zegarki kieszonkowe*, z 2-letniem zaręczeniem, że dobrze idą, można być pewnym. (Na każdy regulowany zegarek dodaje się kartkę zaręczenia).
*Aby dużo sprzedawać, trzeba tanio sprzedawać.*

**Ceny fabryczne z 5% zniżką:**

| | | |
|---|---|---|
| Srebrne cylindr. zegarki z 4 rubinami | 10 — | złr. |
| „ „ z złot. brzeg. odskak. | 13—14 | „ |
| „ „ ze szkłem kryształow. | 15—18 | „ |
| „ kotwicowe (ankry) z 15 rubin. | 15—19 | „ |
| „ „ z podw. kopert. 15 rub. | 19—23 | „ |
| „ „ z kryszt. szkłem 15 rub. | 18—25 | „ |
| „ dla armii z podwójną kopertą | 22—28 | „ |
| „ Remontoiry ze szkłem kryszt. | 20—36 | „ |
| Złote N. 3, Damskie z 8 rubinami | 25 30 | „ |
| „ „ „ emaliowane | 31—36 | „ |
| „ „ „ z dyamentami | 45 - 48 | „ |
| „ „ „ z podw, kopert. | 45—48 | „ |
| „ „ kotwicowe z 15 rubinami | 45--65 | „ |
| „ „ „ z złotą koper. wewn. | 40 60 | „ |
| „ „ z podwójną kopertą | 55 - 60 | „ |
| „ „ z podw. kop. i złotą wew. | 65 100 | „ |
| „ „ Remontoiry. | 70 110 | „ |
| „ „ z podwójną kopertą | 100 200 | „ |
| Chronometry prawdziwe angielskie | 170 200 | „ |

**Prawdziwe złote i srebrne damskie i męzkie klejnoty.**
Wszystkie przedmioty opatrzone są znakiem kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu i według paryzkich wzorów wykonane.
*Najnowsze i najmodniejsze wzory.*
Pierścionki, 1·20, 2, 3, 4, 6, 10, 15, 20 złr.
Guziczki do koszul, para 1·20, 3, 5, 6 złr.
*Guziczki do rękawów*, wielkie, para 1·50, 3, 5, 8, 12, 15 złr.
*Guziczki do kołnierza*, 50 cent., 1, 2 3, 4 złr.
Medaliony, 1·80. 3, 6, 9, 12, 18, 24 złr.
Krzyżyki 50 centi, 2, 3, 5, 8, 12, 18 złr.
*Serduszka* otwierane, 2·50, 4, 6, 10 złr.
Kulczyki 1·50, 3, 6, 9, 15, 20 złr.
Brosze, 4·50, 6, 9, 15, 20, 30 złr.
Garnitury, Brosze i Kulczyki okrągłe, 9, 12, 24, 30, 36, 48 złr.
Krótkie i długie *srebrne łańcuszki do zegarka* dla mężczyzn i dam, 2·50, 4, 6, 10 złr.
Krótkie i długie złote łańcuszki do zegarka dla mężczyzn i dam, 17, 20, 25, 35, 48, 100 złr.
Branzoletki 3·50, 6, 12, 18, 24, 30 złr.
Klejnoty dla narzeczonej i weselne, dostarczają się na żądanie z wypisaniem imienia.

Prócz wymienionych, są wszelkie gatunki zegarków, jakich sobie tylko życzyć można.
*Instrumenta grające* 2 do 48 sztuk 16, 20, 30, 40, 100 złr. itd.
Dla panów *Fabrykantów, Lekarzy, Duchownych, Myśliwych*, w ogóle dla tych, którzy zmuszeni są wczas wstawać, *wyborne zegary z budzikami*, które 36 godzin idą, a budząc, równocześnie świecę zapalają, 9 złr. — Te same bez zapalenia świecy 7 złr. - Budziki bezpieczeństwa z alarmem, z *wystrzałem*, które zarazem świecę zapalają, 14 złr.
Każdy zegarek może być opatrzony monogramem lub herbem.
**Odsprzedający otrzymają dalsze ułatwienia.**
*Na żądanie przesyłam zegarki i klejnoty do wyboru* **za pobraniem należytości,** *a za niezatrzymane przedmioty zwracam natychmiast pieniądze pocztą. Polecenia wypełniam szybko za nadesłaniem należytości lub pobraniem tejże pocztą, a każden z Szanownych zamawiających może być pewnym najrzetelniejszej i najpunktualniejszej obsługi.* — Stare zegarki, stare złoto i srebro, przyjmuję w najwyższej cenie zamiast pieniędzy i kupuję także za gotówkę. (347-5-12)
Na listowne zapytania odpowiadam natychmiast, daję każdemu żądane wyjaśnienia i zaręczam za najtańsze ceny. Rozsyłki we wszystkie strony monarchii.
Sprzedaż hurtowna i częściowa.
***Philip Fromm,*** hoher Markt, 11, Galwagnihof, 2 Stock, Wien.
Porto wynosi na przesyłki do 1 funta w całej monarchii tylko 20 do 25 cent.
**Poszukuje się zdatnych Zastępców na prowincyach.**

Poszukuje się do kupna lub do wydzierżawienia

## Papierni ręcznej

z łatwą komunikacyą transportową w Galicyi.

Wiadomość o głównych warunkach i opis miejscowości uprasza się nadesłać do Administracyi „Czasu“ pod cyfrą ***A. K. 100.***
(851-2-3)

## Kamienica 1-piętrowa

wraz z **Ogrodem** pod L. 117 w Tarnowie na Zabłociu, obok Piekarni wojskowej, jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższa wiadomość listami opłaconymi pod adresem: ***L. D***, w Towarzystwie ogniowem w Krakowie.
(713-2-3)

# OGŁOSZENIE dotyczące przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stósownie do Statutu z roku 1865*) Szkoły rolniczej Czernichowskiej, podaje się do wiadomości:

1. Iż rok szkolny w tym Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 Lipca.
2. Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu, winni być: a) w wieku od 14tu do 18 lat życia; b) silnej budowy ciała i dobrego zdrowia; c) obyczajności wiarogodnie poświadczonej; d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch głównych działań arytmetycznych. Przyczem pierwszeństwo danem będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo odbytych poprzednio w krajowych szkołach nauk przygotowawczych.
3. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne.

Opłata za odzież, żywność i inne mniejsze potrzeby, wynosi rocznie 140 złr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w Biórze Towarzystwa rolniczego w Krakowie, lub na ręce Dyrektora Zakładu w Czernichowie z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie tego warunku pociągnie za sobą nieprzyjęcie ucznia.

4. Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4.
5. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Dyrekcyi Zakładu franko (mogą być przesyłane pod adresem: „do Bióra Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie“) **najdalej do 21 Maja;** uczynione później, bez skutku zwrócone zostaną.

Do podania dołączone być winny: a) Metryka chrztu; b) Świadectwo moralności; c) Świadectwo lekarskie zdrowia i szczepienia ospy; d) Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz że pozostawią ucznia przez lat 4 w Zakładzie; e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.

6. O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratoryę Zakładu wydanem, zostaną podający uwiadomieni przed 1ym Lipca; nieprzyjętym zaś allegata, do podania załączone, zwrócone zostaną.

Uczeń o przyjęciu zawiadomiony, już z dniem 1ym Lipca w Zakładzie znajdować się powinien.

Kraków dnia 21 Kwietnia 1868.

*Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.*

Wice-Prezes: ***Franciszek Paszkowski.*** Sekretarz: ***J. M. Jawornicki,***

*) Na żądanie może być przesłany. (858-2-3)T

# Kąpiele morskie w Helgoland.

Tutejszy Zakład kąpielowy otwiera swą porę kuracyjną równocześnie z żeglugą parową 18go Czerwca, a zamyka w dniu 19 Października.

Wśród tego czasu utrzymywaną będzie regularna komunikacya między Helgolandem a stałym lądem, **tak od Elby jak od Wezery,** a to dwoma wielkiemi szybko płynącemi żelaznemi **parowymi statkami morskimi,** Te dwa mocne bezpieczne statki, wyłącznie dla jazdy podróżujących w roku 1865 wybudowane, prowadzone przez doświadczonych kapitanów, są urządzone z największemi wygodami, zawierają wytworne salony, osobne kajuty prywatne i damskie, jako też zaopatrzone w wyborną kuchnię.

Przez Dyrekcyę żeglugi parowej, następujący Plan jazdy został ustanowiony:

Z **Hamburga** zatrzymuje się w Cuxhaven, płynie statek parowy hambursko-amerykańskiego Towarzystwa akcyjnego

**„Cuxhaven“**
Kapitan ***J. A. Lührs,***

od dnia 18 Czerwca do 11go Lipca w Czwartek i Sobotę do Helgolandu, a a w każdy Piątek i Poniedziałek powraca.

Od 14go Lipca do 19 Września w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę do Helgolandu, a w każden Wtorek po południu i każdy Piątek i Poniedziałek z rana powraca.

Od 24go do 26 Września we Czwartek i Sobotę do Helgolandu, a w Piątek i Poniedziałek z powrotem.

Następnie 3go, 10go i 17go Października do Helgolandu, a 5go, 12go i 19go Października z powrotem.

**Odjazd z Hamburga o godz. 8 z rana.**

Statek ten przez żaden inszy statek parowy w szybkości jazdy nieprześcigniony, odbywa całą drogę w 6 do 7 godzinach, a właściwą morską żeglugę w 2 do 3 godzinach.

Z **Bremenhafen-Geestenmünde**, z Bremen koleją żelazną w półtory godziny się stawa, odpływa parowiec podwójno śrubowy **północno-niemieckiego Lloyda.**

**„Nordsee“**
Kapitan ***J. Putscher,***

Od 30go Czerwca do 11go Lipca w każdy Wtorek i Sobotę do Helgolandu, w każdą Srodę i Poniedziałek z powrotem.

Od 12go Lipca do 12go Września w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę do Helgolandu, w każdą Srodę, Piątek i Poniedziałek z powrotem.

**Odjazd do Helgolandu po nadejściu pierwszego pociągu osobowego z Bremen;** powrót będzie zawsze tak urządzony, że przyjazd zawsze zawczasu natrafi na przyjeżdżający pociąg kolei żelaznej.

Gdy wartość wyspy Helgoland jako prototyp wszystkich morskich kąpieli i jako klimatyczne miejsce kuracyjne dostatecznie jest znanem, wzmiankuje tu się tylko, że apteka krajowa dostarcza zawsze świeżej serwatki, naturalnych lub sztucznych wód mineralnych, i że Zakład łazienkowy co do kąpiel wannowych, jako też natryskowych, spadowych, deszczowych, siedzeniowych, wszelkim wymaganiom gości odpowiada. Po ukończeniu nowych spacerów, wygodne chodniki oprowadzone są bezpośrednio po brzegu morza na około wyspy. Dom rozmowy z swemi wytwornemi salonami i wyborną kuchnią, bale, koncerta, teatra, wycieczki morskie na statkach wiosłowych i żaglowych, polowanie, rybołostwo, jako też pewne w swym rodzaju oświecenie grot, sprawią wszystkim odwiedzającym interesowne i przyjemne rozrywki.

**Przerwana komunikacya telegraficzna będzie ze strony rządu przywrócona.**

Zamówienia na mieszkania przyjmuje podpisana Dyrekcya jako też lekarz kąpielowy pan Dr Aschen gotów jest odpowiadać na lekarskie pytania.

Helgoland w Kwietniu 1868.
(863-1-4)T

***Dyrekcya kąpieli morskich.***

## Proszę czytać!

Zwracam uwagę Szanownej Publiczności, iż na teraźniejszy Jarmark zaopatrzyłem mój **Handel porcelanowy w najnowsze Serwisy,** jako to stołowe, do kawy, herbaty, mycia, również wielki wybór rozmaitego szkła, blaszanych lakierowanych Tac, Fajansów, Zabawek dziecinnych, Samowarów, Miednic drewnianych ruskich, kamiennych Naczyń, Kawniczek, (Maszyn do kawy), Wazonów do kwiatów (Kwiatownic), i znaczny zapas rzeczy zbytkowych do użytku i ozdoby potrzebnych; przyczem zapewnia, że co do cen i rzetelnej obsługi, mojem usilnem staraniem będzie Szanowną Publiczność pod każdym względem zadowolnić. (867-1-3)

Przyjmuje wszelkie okstalunki tyczące się skompletowania stłuczonej porcelany.

Kraków ulica Grodzka Nr. 88.

***Władysław Tomaszewski.***



## W Słotwinie

w miejsce sprzedanego **Dangerousa** sprowadzono świeżo od W. Ant. Mysłowskiego z Koropca ogiera

## Puff

złoto-kasztanowatego, miary 16tej krwi 3/4 angielskiej, silnej budowy po *Zamoroce* od *Chesnut-Beauty*.

Stanowić będzie po 32 złr. od klaczy

## Adorator

stanowić będzie i nadal po 40 złr. jak-to już w Dzienniku *„Czasie“* Nr. 81, 83, 86 ogłoszonem było.

Zamówienia listami frakowanemi przyjmuje Administracya dóbr w Słotwinie, poczta Brzesko (855-2-3)T

**Sadzonki Chmielu** pochodzenia Zateckiego, bardzo silne są do sprzedania. Za każde 1000 sztuk 8 złr. Bliższa wiadomość w Zarządzie ekonomicznym w Balicach, poczta Szehynie. (712-2-3)T

## Zamówienia na Żaluzye i Story drewniane

z pierwszéj krajowéj Fabryki

**HERCOKA & ARNOLDA**
we Lwowie

przyjmuje i wykonywa jaknajstaranniéj i najspiesznieéj

**Handel pod firmą F. BRUNO HAHN w Krakowie**

przy ulicy Grodzkiéj, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jaknajchętniéj.

W tymże Handlu znajdują się także z powyższéj Fabryki okazy *Parawaników*, *Zasłon przed piece i kominki*, jakoteż *Przykrycia i podstawki na stoły*, wszystko z patyczków, elegancko wykończone. (830-1)T

Najlepsze i najszlachetniejsze

## Tureckie DELIKATESY.

Fabryka tureckich Delikatesów podpisanego, Nowarragasse Nr. 16 w WIEDNIU, którego Filia podczas Jarmarku w Krakowie, w Rynku głównym naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego, się znajduje, podaje wszystkim umiejętnym smakoszom sposobność zaopatrzenia się w najszlachetniejsze owoce Wschodu, jako to:

**w Dulczecy, Sorbety, Pilltées (galarety) i Rehatlikum (chleb sułtański) i t. p.**

Cierpiącym na słabości piersiowe podaje się, obok przyjemności prawdziwej, zarazem i środek ulżenia, ponieważ te utwory, sporządzone z najszlachetniejszych soków przepysznych owoców krajowych i zagranicznych, wywierają wpływ roztwarzający, łagodzący i orzeźwiający, i wspierają wszelkie z powodu tych cierpień rozpoczęte radykalne kuracye, jak to już licznemi przykładami świetnie stwierdzonem zostało.

**S. Leitkam,** z Mołdawii.

Wyżej wymienione Delikatesy, oraz wielki Skład prawdziwych **Konstantynopolitańskich Fajek tureckich,** sprzedają się częściowo i hurtem po najtańszych cenach; przy zakupnach zaś wiekszych partyj, odstępuje się stósowna zniżka. (864-2-3)

*2 lat powodzenia we Francyi; 27 medali.*



## Mastyx czyli Kit p. Lhomme-Lefort.

Jedyny jaki przyjętym został na wystawie powszechnej w 1867 r., uznany za najlepszy przez wszystkich ogrodników we Francyi,

**do szczepienia drzew na zimno i do zagajania ran na drzewach i na wszelkich krzewach.**

do zastosowania go dostateczny jest nóż lub łopatka) 757-6-10 T.

Fabryka rue de Paris, Nr. 162. Belleville-Paris; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego;* we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.*

## Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy Dostać można w Paryżu na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza (738-4-)T

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*